ARTUR GOWROŃ

# KTO SIĘ POKŁONI

## PRAWO NIEDZIELNE PRZED POWROTEM CHRYSTUSA

# EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie" – Mt 10,8

Wierzymy, że niniejsza publikacja zawiera ważną treść, którą powinni poznać nie tylko chrześcijanie. Dlatego przekaż ją komuś lub pożycz po jej przeczytaniu. Miej swój udział w rozgłaszaniu prawd ewangelii.

Posłańcy Sądu to wydawnictwo non-profit, które dzięki darczyńcom wydaje książki oraz realizuje filmy, nie czerpiąc z tego żadnych korzyści finansowych. Dlatego nie sprzedaje ich, lecz udostępnia nieodpłatnie, także w wersji elektronicznej na swojej stronie.

Misją wydawnictwa jest ostrzeżenie ludzi przed sądem Boga i głoszenie ostatniego wezwania Chrystusa, skierowanego do mieszkańców ziemi przed Jego powrotem - trójanielskiego poselstwa (Ap 14,6-12).

Jeśli chciałbyś wesprzeć wydawnictwo darowizną na wydanie następnej książki, wejdź na naszą stronę, gdzie znajdziesz nr konta i więcej informacji.

POSŁAŃCY SĄDU

Wydawnictwo Posłańcy Sądu
Warszawa

kontakt@PoslancySadu.pl | www.PoslancySadu.pl

ARTUR GOWROŃ

# KTO SIĘ POKŁONI

## Prawo niedzielne przed powrotem Chrystusa

POSŁAŃCY SĄDU

Warszawa 2023

Cytaty pochodzą z Biblii Warszawskiej (BW), chyba że zaznaczono inaczej:

**UBG** – Uwspółcześniona Biblia Gdańska
**BG** – Biblia Gdańska
**BT** – Biblia Tysiąclecia (wyd. V)
**BP** – Biblia Poznańska
**BWP** – Biblia Warszawsko-Praska
**BJW** – Biblia Jakuba Wujka
**EIB** – Biblia Ewangeliczna
**KJV** – King James Version
**ŚTB** – Śląskie Towarzystwo Biblijne
**IC** – przekład Izaaka Cylkowa
**Krusz.** – przekład Józefa Kruszyńskiego
**pd** – przekład dosłowny

Autor: Artur Gowroń

Redaktor techniczny, skład, projekt graficzny okładki:
Mikołaj Manżett-Leszczyński
Korekta: Elżbieta Michalak


Wydanie drugie, poprawione, 2023

Książkę wydano dzięki darowiznom.

Wydawnictwo Posłańcy Sądu
www.poslancysadu.pl

# Wstęp

Wiele lat temu, w pewien zimowy piątek, tak zawzięcie z kolegą z liceum kopaliśmy w makiwarę, ćwicząc karate, że ją złamaliśmy, po czym poszliśmy do niego odpocząć. Chciałem posłuchać głośno muzyki, lecz Edwin powiedział, że lepiej nie, „bo moja mama ma święto". Jakie święto? – zapytałem. Wtedy do pokoju weszła pani Irena i zaczęła opowiadać o przykazaniach biblijnego Dekalogu. Mówiła, że w biblijnej wersji Dziesięciu Przykazań dniem świętym jest Sobota, zachowywana od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę. Jako katolik, który nigdy nie czytał Pisma Świętego i bezkrytycznie ufał temu, czego uczyli księża, negatywnie oceniłem to, co mi powiedziała.

Za jakiś czas rodzina Edwina wyjechała na stałe do Niemiec, ale pani Irena zostawiła mi swoje Pismo Święte – katolicki przekład Biblii Tysiąclecia. Gdy zostawałem sam, sięgałem po nią i czytałem. Ku mojemu zdziwieniu zauważyłem, że Chrystus, Maria i apostołowie święcili sobotę. Odnalazłem też zapis biblijnego Dekalogu, który w czwartym przykazaniu nakazuje święcić Sobotę, siódmy dzień tygodnia – dzień ustanowiony przez Boga na pamiątkę stworzenia świata. Czyżby pani Irena miała rację, a mój Kościół święcił niewłaściwy dzień? – zastanawiałem się.

I drugie zdarzenie, które nastąpiło wkrótce potem. Przygotowując się do egzaminu na studia z astronomii, słuchałem w radiu audycji – profesor astronomii opowiadał o letnim i zimowym przesileniu słońca. Mówił, że w religiach antycznych dni przesilenia słońca były związane ze świętami i uroczystościami na cześć boga słońca oraz że chrześcijańska niedziela pochodzi od antycznych kultów solarnych. Rzymianie czcili niedzielę jako „czcigodny dzień boga Słońca", którą potem przejęli chrześcijanie w Rzymie, aby uniknąć prześladowań z powodu święcenia soboty (Sabatu). Lecz to cesarz Konstantyn Wielki, wydając w 321 roku pierwszy państwowy edykt niedzielny, nakazał w całym cesarstwie, w tym także chrześcijanom, czcić niedzielę jako święty dzień wolny od pracy. Po Konstantynie Kościół katolicki razem z władzą państwową narzucali kolejne ustawy niedzielne chrześcijaństwu, które nadal święciło Sabat. W taki sposób niedziela stała się w chrześcijaństwie dniem „świętym" i zajęła miejsce Boskiej Soboty.

Byłem tym do głębi poruszony. Historia i Biblia odsłaniały przede mną kolejne niespodzianki i „skarby". W końcu zakochałem się w Chrystusie i postanowiłem Go naśladować i żyć zgodnie z jego Prawdą. Wkrótce udałem się na moje pierwsze sobotnie nabożeństwo do kościoła, który święcił ten dzień zgodnie z czwartym przykazaniem biblijnego Dekalogu.

Niniejsza książka opowiada o wielowiekowych zmaganiach pomiędzy święceniem Soboty ustanowionej przez Boga a święceniem niedzieli ustanowionej przez człowieka, które toczą się do dziś. Bój ten toczy się w istocie o wolność religijną, wolność sumienia i o to, czyj ostatecznie autorytet każdy wywyższy – Boga czy człowieka. Na podstawie proroczej księgi Objawienia św. Jana przedstawia również końcowe wydarzenia związane z przyjęciem przez ludzi „znamienia Bestii" lub „pieczęci Boga", które doprowadzą do zakończenia dziejów ludzkości. Co zatem przyniesie niedaleka przyszłość? Jaką rolę odegrają w niej Watykan i Ameryka, katolicy i protestanci, władza religijna i władza świecka? I o co tak naprawdę toczy się walka, która położy kres naszej cywilizacji? O tym wszystkim, włącznie z najważniej-

szym Prawem Niedzielnym, jakie zostanie wprowadzone, przeczytamy w tym interesującym opracowaniu, które gorąco polecam Czytelnikom.

pastor Wiesław Szkopiński

# Od Autora

Poznanie przyczyn, dla których Watykan chce wymusić na rządach państw wprowadzenie ustawy niedzielnej zakazującej ludziom pod groźbą kary wszelkiej pracy w niedzielę, nakazującej zamknięcie tego dnia wszystkich punktów usługowych, kulturalnych, sportowych i miejsc rozrywki oraz zobligować wszystkich katolików do chodzenia w każdą niedzielę do kościoła na eucharystię – ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia najważniejszego celu, jaki od wieków realizuje Rzym papieży i który nie został jeszcze zakończony.

W Polsce już w pierwszym projekcie o ograniczaniu handlu w niedzielę, wniesionym do Sejmu w 2016 r., zapisano: „Fundamentalne znaczenie dla ustanowienia niedzieli dniem wolnym od handlu ma **doktryna Kościoła katolickiego**" [Sejm RP, Druk nr 870, 22 IX 2016, s. 6 – Uzasadnienie projektu ustawy]. W projekcie zacytowano dwie strony *Listu Apostolskiego* Jana Pawła II *do biskupów, kapłanów i wiernych o świętowaniu niedzieli*, w którym przekonuje on, że głównym celem i sensem świętowania niedzieli nie jest odpoczynek po pracy, ale uczestnictwo w „tajemnicy" i „misterium" ofiary eucharystycznej. Celebracja eucharystii stanowi najważniejszy powód święcenia niedzieli, a tym samym wprowadzenia z pomocą państwa ustawy niedzielnej. Nawet Piotr Duda, ówczesny

przewodniczący NSZZ „Solidarność" nie ukrywał prawdziwych intencji złożenia projektu tej ustawy w sejmie: „My chcemy wolnych niedziel, bo niedziela jest dla Boga i rodziny" [Obchody 36. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, Gdańsk 31.08.2016].

Ta sama **doktryna Kościoła katolickiego** nakłada na wszystkich wiernych obowiązek święcenia niedzieli przez uczestnictwo we mszy pod rygorem popełnienia ciężkiego grzechu, choć takie pojęcie grzechu w odniesieniu do niedzieli nie występuje ani w Nowym Testamencie i nauce apostołów, ani w chrześcijaństwie przez kilkaset lat.

„W niedzielę… wierni są **zobowiązani** uczestniczyć we Mszy świętej" [KPK, kan. 1247]; „Dlatego wierni są **zobowiązani** do uczestniczenia w Eucharystii w dni nakazane... Ci, którzy dobrowolnie zaniedbują ten obowiązek, **popełniają grzech ciężki**" [KKK 2181].

Na synodzie w Agde w 506 roku po raz pierwszy orzeczono, że wszyscy katolicy, którzy nie święcą niedzieli, popełniają ciężki grzech, choć już synod w Elwirze (ok. 306–324 r.) w Kanonie 21 nakazuje karać wiernych, którzy nie chcą w niedzielę chodzić do kościoła: „Jeśli jakiś mieszkaniec miasta przez trzy niedziele nie przyjdzie do kościoła, należy go wykluczyć na pewien czas" [*Acta Synodalia ann. 50-381*, WAM, Kraków 2006, s. 53]. Synod w Rouen w 650 roku namawia już duchownych, aby zachęcali wiernych do przyprowadzania siłą tych katolików, którzy nie uczęszczają na niedzielną eucharystię, a uporczywie uchylających się od tego „obowiązku" kazano wychłostać lub ogolić im głowy.

Również sobór watykański II (1962–1965) bardzo wyraźnie określił cel i sens święcenia niedzieli, którym jest udział w niedzielnej mszy z eucharystią, a późniejszy Katechizm Kościoła Katolickiego wielokrotnie podkreśli, że jest to nakazany obowiązek.

Osoby świecące niedzielę nie wiedzą, że historia ustanowienia niedzieli dniem „świętym" i narzucenia jej wszystkim katolikom przez rzymskich biskupów jest zapisana tak wieloma manipulacjami, fałszerstwami, prześladowaniami i środkami przymusu, że święto to nie mogło powstać z inspiracji i woli Jezusa Chrystusa. Tylko poznając historię niedzieli, poznamy prawdziwe cele jej twórców, wśród których jest wywyższenie ich autorytetu ponad

autorytet Boga, ich katechizmowego dekalogu ponad Dekalog biblijny, jak również panowanie nad ludzkimi sumieniami i posługiwanie się władzą świecką w realizowaniu celów kościoła.

Poznanie prawdy o niedzieli jest naglące szczególnie dzisiaj, kiedy na całym świecie prawicowe ugrupowania religijne oraz Watykan podejmują intensywne działania, aby rządy państw wprowadziły ustawy niedzielne zakazujące pracy wszystkim ludziom (z wyjątkiem niezbędnych usług), z całkowitym zakazem handlu i usług oraz organizowaniem jakichkolwiek niereligijnych rozrywek. Poznanie motywów i celów stojących za wprowadzaniem przez kościół i jego koalicjantów ustaw niedzielnych w prawodawstwie wszystkich państw jest ważne również dlatego, że taki scenariusz zapowiada ostatnia księga Biblii – Objawienie św. Jana. Zgodnie z jej profetycznym zapisem rządy państw wprowadzą ustawy niedzielne w wyniku „połączenia" kościoła z państwem, czyli naruszenia zasady rozdziału kościoła od państwa. Nałożą one również surowe sankcje karne na wszystkie osoby niestosujące się do tych ustaw.

Niniejsza publikacja wyjaśnia niezwykle ważne zagadnienie dotyczące żyjących dzisiaj ludzi, albowiem w tym najtrudniejszym okresie historii ludzkości każdy człowiek będzie musiał dokonać wyboru najważniejszego w jego życiu autorytetu, któremu odda również cześć. Historia powszechna, rzymskiego kościoła oraz stanowisko Biblii, które w tej publikacji przytoczono, pokazują jednoznacznie, że niedziela jest znakiem religijnego przewrotu wprowadzonego i nadal kontynuowanego przez religijną władzę, która usunęła z biblijnego Dekalogu nakaz święcenia dnia ustanowionego przez Boga i w jego miejsce wstawiła inny dzień. Czytelnik pozna rolę, jaką niedzielne „święto" odgrywa w Wielkim Boju o zbawienie człowieka, oraz tę najważniejszą rolę, jaką prawo niedzielne odegra przed powrotem Chrystusa na ziemię, co może się stać jeszcze za naszego życia.

# Narzucenie niedzieli Wielkanocnej

Przez kilkaset lat chrześcijanie nie obchodzili Wielkanocy – rocznicy śmierci Jezusa – w niedzielę, ale zawsze 14 dnia miesiąca nissan, niezależnie od dnia tygodnia, w który wypadła. Jak wiemy, tego dnia Chrystus został złożony w ofierze na Golgocie. Rocznicę tę – zwaną przez chrześcijan „naszą Paschą" (1Kor 5,7) – obchodziły zawsze w tym dniu wszystkie Kościoły na pamiątkę śmierci Jezusa, a nie na pamiątkę Jego zmartwychwstania. Niespodziewanie jednak w II wieku biskupi Rzymu samowolnie przenieśli obchody Wielkanocy na niedzielę, czemu sprzeciwiał się cały ówczesny kościół.

Najpierw w 125 r. n.e. biskup Sykstus nakazał w rzymskim Kościele obchodzić Wielkanoc w pierwszą niedzielę po 14 nisan. Po nim biskup Anicet (155–166) próbował narzucić ten dzień innym Kościołom, co wywołało ich oburzenie i sprzeciw. Zaprotestował także największy autorytet całego kościoła, uczeń apostoła Jana, znający osobiście innych apostołów – Polikarp ze Smyrny (69–156). Sędziwy starzec udał się w podróż do Rzymu, aby upomnieć Aniceta i przypomnieć mu tradycję całego Kościoła pochodzącą od apostołów. Rzymski biskup nie usłuchał

go jednak. Kilkadziesiąt lat później biskup Wiktor (zm. ok. 199) wydał dekret nakazujący chrześcijanom obchodzenie Wielkanocy w niedzielę, w którym jednocześnie ekskomunikował Kościoły upierające się przy apostolskiej dacie. Jego postępowanie zszokowało niemal wszystkich, ponieważ samowolnie uzurpował sobie zwierzchnią władzę, wykluczając Kościoły wierne Ewangelii i apostołom. Przeciw niemu i jego niedzielnemu dekretowi wystąpiło wielu biskupów, z biskupem Efezu, Polikratesem (130–196) na czele, który przypomniał w swoim liście, że rocznicę śmierci Jezusa obchodzili apostołowie, również Polikarp:

„Ci wszyscy przestrzegali czternastego dnia Paschy [14 nisan], według Ewangelii, i w niczym od tego nie odstąpili" [Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, Poznań 1924, Ksiega V, s. 364].

Wiktora upomniał również „ojciec kościoła", biskup z Lyonu, Ireneusz (140-202), zarzucając mu dzielenie kościoła. Dekret Wiktora odrzucono, a po fali krytyki on sam go wycofał.

Już w tamtym czasie biskupi Rzymu rozpowszechniali fałszywą informację, że tradycję zachowywania Wielkanocy w niedzielę przekazali im apostołowie Piotr i Paweł. Nie dawano im jednak wiary, co wyraził biskup Cezarei Kapadockiej, Firmilian (zm. 268), w takich słowach:

„Ci zaś, w Rzymie, nie wszystko przestrzegają, co od początku było przekazane. A że daremnie powołują się na powagę Apostołów, to można poznać z tego, że tak co do święcenia dni Paschy, jak i do wielu innych tajemnic Bożych istnieją u nich pewne różnice i nie zachowują wszystkiego, jak zachowuje się w Jerozolimie" [Epistoła 74,6].

Dopiero w IV wieku cesarz imperium rzymskiego Konstantyn Wielki (272–337), wspierany przez biskupów Rzymu, nakazał na soborze w Nicei w 325 roku restrykcyjnym dekretem obchodzić wszystkim chrześcijanom Wielkanoc w niedzielę – wpływom biskupów Rzymu nie ulegli dotąd chrześcijanie w Azji. Cel, o jaki przez ponad 200 lat zabiegali rzymscy biskupi, został osiągnięty za pomocą władzy świeckiej. „Dekret soboru nicejskiego nakazywał w szczególności: »Wszyscy bracia na Wschodzie, którzy

poprzednio obchodzili Wielkanoc wraz z Żydami, odtąd obchodzić będą ten sam czas jako Rzymianie, a więc wraz z nami i ze wszystkimi tymi, którzy od starodawnych czasów obchodzili to święto w tym samym czasie wespół z nami«" [S. Bacchiocchi, *Od soboty do niedzieli*, Znaki Czasu, Warszawa 1985, s. 223].

Po soborze Konstantyn wysłał urzędowe pismo do wszystkich kościołów, nawołując je do całkowitego odcięcia się od święcenia Wielkanocy w dzień Paschy biblijnej („żydowskiej"):

„Cesarz... pisał: »Rzeczą bezwartościową okazało się to, że święcąc to nasze najświętsze święto [Wielkanoc] mamy naśladować praktyki żydowskie. Żydzi świętokradczo splamili swoje ręce potwornymi grzechami i dlatego słusznie zostali dotknięci ślepotą duszy... Niech nikt z nas zatem nie ma nic wspólnego z obrzydliwym żydowskim tłumem – bowiem otrzymaliśmy od naszego Zbawiciela inną drogę, którą mamy odtąd kroczyć. Walczcie i módlcie się stale, aby czystość dusz waszych nie wydawała się splamiona wspólnotą ze zwyczajami tych najbardziej niepobożnych ludzi!... Wszyscy powinni zjednoczyć się w pragnieniu tego, czego wymaga zdrowy rozsądek, i w unikaniu jakiegokolwiek uczestnictwa w wiarołomnym postępowaniu Żydów«" [tamże, s. 225]

Od tego czasu papiestwo będzie się posługiwać władzą polityczną w realizowaniu swoich religijnych i politycznych celów, z których najważniejszym było uzyskanie absolutnej władzy w całym Kościele. W ten też sposób będą wielokrotnie posługiwać się ramieniem władzy świeckiej w celu narzucenia całemu kościołowi czczenia i święcenia niedzieli.

# Narzucanie cotygodniowej niedzieli

W okresie apostolskiego i przez kilka wieków poapostolskiego kościoła wszyscy chrześcijanie święcili tylko siódmy dzień tygodnia – Sobotę [zob. A. Gowroń, *Chrystus Pokalany. Fałszerze Dnia Pańskiego*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023]. Jednak na skutek żydowskich powstań cesarz Hadrian (117–138) wydał pierwszy edykt zabraniający w całym cesarstwie pod karą śmierci święcenia Sabatu i praktykowania jakichkolwiek obrzędów religijnych judaizmu. Dlatego Rzymianie prześladowali także chrześcijan, którzy święcili Sobotę zgodnie z IV przykazaniem biblijnego Dekalogu, uważając ich za jedną z sekt żydowskich. W rezultacie niektórzy chrześcijanie – zwłaszcza w stolicy cesarstwa, Rzymie, i w Aleksandrii – aby nie kojarzono ich z Żydami, porzucili święcenie Soboty i w zastępstwie zaczęli organizować nabożeństwa w niedzielę po pracy. Jednak nawet wtedy nie święcili oni niedzieli, ponieważ tego dnia powszechnie pracowali. Aby usprawiedliwić i uzasadnić swoje postępowanie, biskupi Rzymu zaczęli głosić, że popołudniowe niedzielne nabożeństwa organizują dla upamiętnienia zmartwychwstania Jezusa. Z biegiem czasu w ich ślady zaczęły najpierw iść okoliczne kościoły.

Odcinając się od dziedzictwa wiary znienawidzonych Żydów, chrześcijanie ci pragnęli pokazać cesarskiemu dworowi, że nic ich nie łączy z judaizmem i są nienagannymi poddanymi cesarza. Potępiając Żydów ze strachu przed prześladowaniami, odcięli się od wielu nauk Boga, które On postanowił przekazać wszystkim narodom przez „wybrany" do tego celu naród – Izrael. Z tego też powodu zaczęli głosić niebiblijny pogląd, że Prawo (Dekalog) i Sabat Bóg ustanowił „tylko dla Żydów". Powtarzali oni w istocie pogląd żydowskich rabinów, którzy słysząc poganochrześcijan nazywających siebie „nowym Izraelem", mówili, że Sabat został dany tylko dla Żydów [Midr. Exodus 31,12 /109b/; Exodus Rab. 25,11; Deut. Rab. 1.21]. Biblia jednak w żadnym miejscu nie nazywa święta Sabatu „żydowskim sabatem". Przeciwnie, wielokrotnie sam Bóg powtarza, że Sabat jest „moim dniem". Później rzymscy biskupi ukują powiedzenie, że „Sabat został dany dla Żydów, a niedziela dla chrześcijan".

„Chrześcijanie pod rządami kościoła katolickiego i Żydzi pod rządami rabinów talmudycznych uczynili z zachowywania niedzieli synonim tożsamości chrześcijańskiej, a z zachowywania szabatu – tożsamości żydowskiej" [Sidney Davis, *The Universality of The Sabbath*, The Sabbath Sentinel, JF 2001].

Dlatego już od II wieku rzymscy biskupi podejmują starania, aby zamiast święta sobotniego cały kościół zaczął czcić niedzielę „na pamiątkę zmartwychwstania", choć sami jej jeszcze nie święcili, ponieważ jak wszyscy chrześcijanie w niedzielę pracowali.

**„Początkowo niedziela była jedynie dniem kultu, przy czym sobotę zachowywano także. Pierwszy dzień po szabacie** [niedziela] **miał swoją specyfikę. Prace przerywano tylko na czas zebrań religijnych"** [ks. Adam Boniecki, *Rozmowy niedokończone*, Tygodnik Powszechny 11.07.1965].

O takich nabożeństwach organizowanych w niedzielę po pracy, w jej przerwie bądź wieczorem pisał „ojciec apostolski" Justyn Męczennik (ok. 100–166) w swojej Apologii, którą adresował do cesarza i senatu. Chciał im pokazać, że prześladowani chrześcijanie odróżniają się od znienawidzonych przez cesarstwo

Żydów, a ich wiara – od judaizmu. Dlatego Justyn podkreślał, że chrześcijanie spotykają się na nabożeństwach w pogański dzień Słońca – święto Rzymian. Justyn nie pisze o niedzieli jako świętym dniu chrześcijan, lecz tylko o „naszych zebraniach" w pogańskie święto „dnia Słońca". Chce w ten sposób zdobyć dla chrześcijan przychylność cesarza i Rzymian, pokazując, że rzymscy chrześcijanie spotykają się ze swoim Bogiem w pogański Dzień Słońca, tak jak poganie tego dnia ze swoim.

„W dniu zaś zwanym Dniem Słońca, odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem, i z miast, i ze wsi. Tedy czyta się Pamiętniki Apostolskie albo Pisma prorockie, póki czas na to pozwala. Potem, gdy lektor skończy, przełożony daje żywym słowem upomnienie i zachętę do naśladowania tych nauk znakomitych. Następnie wszyscy z miejsc powstajemy i modlimy się… Zgromadzenia zaś nasze dlatego odbywają się w Dniu Słońca, ponieważ to pierwszy dzień, w którym Bóg przetworzył ciemności oraz materię i świat uczynił, ponieważ i Jezus nasz Zbawiciel tego samego dnia zmartwychwstał. W przeddzień bowiem Dnia Saturna został ukrzyżowany, a nazajutrz po tymże dniu, to znaczy w Dzień Słońca, objawił się apostołom i tę im podał naukę, którąśmy niniejszym Waszej przedłożyli uwadze" [J. Męczennik, *Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem*, 67, 3-7, Poznań 1926].

Zanim więc w kościele zaczęto święcić niedzielę, nazywać ją „dniem świętym" i zaniechano tego dnia pracy, przez kilka stuleci funkcjonowała ona wyłącznie jako dzień zebrań religijnych organizowanych po pracy, podczas których czytano Pismo Święte, modlono się i dzielono chlebem na pamiątkę śmierci Jezusa.

Święcenie niedzieli w Kościele katolickim zaczęło się dopiero w IV wieku, tj. od dekretu niedzielnego z 321 roku, wydanego przez pogańskiego cesarza Konstantyna Wielkiego, który narzucił ją całemu cesarstwu, w tym chrześcijaństwu. Wcześniej nikt nie święcił niedzieli, gdyż świecenie dnia wymagało spełnienia podstawowego warunku ustalonego przez Boga – całkowitego zaprzestania pracy tego dnia. Dopiero Konstantyn narzucił obywatelom cesarstwa odpoczynek niedzielny

(„w czcigodnym dniu boga Słońca – Sol Invictus") z zakazem pracy pod groźbą surowych kar [*Codex Justinianus*, III, 12]. I dopiero od tego momentu niedziela stała się katolickim dniem kultu i odpoczynku, co przyznaje wielu historyków.

**„Można rzec bez przesady, że edykt Konstantyna obowiązuje w większości krajów świata aż po dzień dzisiejszy; ów bowiem »dies Solis« to oczywiście nasza niedziela. Cesarz ustanowił go po raz pierwszy w historii jako oficjalny i prawny dzień odpoczynku; wszystkie późniejsze zarządzenia w różnych epokach i państwach są tylko powtórzeniem lub adaptacją edyktu z roku 321.** (...) **Konstantyn, sankcjonując prawnie »dies Solis« jako dzień odpoczynku, działał niewątpliwie po myśli chrześcijan"** [Prof. Aleksander Krawczuk, *Konstantyn Wielki*, Warszawa 1970, s. 190-192].

**„Cesarz Konstantyn postanowił połączyć te dwa dni tak, że począwszy od IV w. niedziela przejęła na siebie wszystkie cechy sabatu. Stała się odtąd nie tylko dniem Paschy, ale również dniem wolnym od pracy"** [ks. Jan Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956, s. 168].

**„Nadana cotygodniowemu świętu chrześcijańskiemu staropogańska nazwa »Dies Solis«, czyli »dzień Słońca«** [Sun-day], **przetrwała w znacznej mierze dzięki stopieniu się wierzeń pogańskich z odczuciami chrześcijańskimi, wobec czego Konstantyn nakazał swym poddanym – zarówno poganom, jak i chrześcijanom – uznawać pierwszy dzień tygodnia za »czcigodny dzień Słońca«.** (...) **Przez wprowadzenie wspólnego zwyczaju chciał zbliżyć skłócone religie swego imperium"** [A.P. Stanley: *Lectures on the History of the Eastern Church*, New York 1871, s. 291].

Pierwsza w historii ustawa niedzielna, którą na cześć boga Słońca (Sun-day) postanowił narzucić chrześcijaństwu pogański władca, była nie tylko wytworem koncepcji pogańskiej, lecz także najbardziej uporczywą i autokratyczną formą przymusu religijnego, którą stosowano w czasie całego rozwoju ustawodawstwa niedzielnego. Stała się też elementem łączącym Kościół i państwo, burząc tym samym ewangeliczną naukę o roz-

dziale kościoła od państwa. Nieustanne narzucanie niedzieli przez rzymski kościół, który nakłada jeszcze sankcje karne na chrześcijan, jest przeciwne zasadom chrześcijańskim głoszonym przez Chrystusa i apostołów. W prawdziwym i wiernym Chrystusowi kościele takie postępowanie nigdy nie miałoby miejsca.

Oddawanie czci „czcigodnemu dniowi Słońca" było jedynym uzasadnieniem cesarza Konstantyna, jakie zapisał w edykcie nakazującym obywatelom cesarstwa – w tym chrześcijanom – kult niedzieli. Mimo to rzymscy biskupi przyjęli cesarski edykt z wdzięcznością i radością, ponieważ narzucał święcenie niedzieli całemu chrześcijaństwu, czego sami nie potrafili dokonać przez ponad 200 lat.

**„To, co zaczęło się jako pogańskie zarządzenie, skończyło się jako chrześcijańskie rozporządzenie; a długa seria cesarskich dekretów w czwartym, piątym i szóstym wieku nakazywała z coraz większą surowością powstrzymywanie się od pracy w niedzielę"** [Hutton Webster, *Rest Days*, The MacMillan Company, 1916, s. 270].

**„Któż inny polecił zaludnionym narodami kontynentom i wyspom tej potężnej kuli ziemskiej, aby co tydzień gromadzili się w niedzielę i czcili ją jako dzień święty, nie po to, aby dogadzać ciału, lecz dla odpoczynku i odnowienia duszy przez wyuczenie jej w Boskiej prawdzie… To Konstantyn nakazał, aby jeden dzień uznawano za szczególny dla religijnego nabożeństwa"** [P. Schaff, *Church History, Life of Constantine, Oration in Praise of Constantine by Eusebius*, NPNF 2-01, New York 1890].

Wielu historyków podkreśla, że nadrzędnym celem Konstantyna było zjednoczenie imperium mocno podzielonego między pogan i chrześcijan. Był przekonany, że ten sam dzień kultu i nabożeństw przyczyni się do zmniejszenia napięć między poganami i chrześcijanami. Dla większości chrześcijan był to jednak trudny edykt, gdyż oni za jedyny święty dzień uważali tylko siódmy dzień tygodnia – Sobotę, którą Bóg ustanowił przy stworzeniu świata i osobiście zapisał w Dekalogu (Rdz 2,1-3; Wj 20,6). Jak zauważają historycy, chrześcijanie byli wdzięczni Konstantynowi za zakończenie straszliwych ich prześladowań,

rozpoczętych za cesarza Dioklecjana, jednak teraz postawił on ich w trudnej sytuacji. Dlatego nie chcąc występować przeciwko cesarzowi, a jednocześnie nie chcąc gwałcić swoich sumień, zachowywali dwa dni w tygodniu: dzień siódmy i dzień pierwszy – Sabat i niedzielę.

Rzym był siedzibą tych, którzy odrzucili święcenie Soboty i propagowali jedynie kult niedzieli, rozgłaszając wymyśloną przez siebie koncepcję, że niedziela jest świętem ze względu na zmartwychwstanie Jezusa. W Nowym Testamencie nikt takiej koncepcji ani idei nie głosi, a autorzy wszystkich listów, pisząc o zmartwychwstaniu Jezusa (ponad 100 razy), nigdy nie piszą o dniu zmartwychwstania ani o święceniu tego dnia. Większość świata zachodniego i wschodniego opowiadała się za Sabatem jako podstawowym świętym dniem oddawania czci Bogu, ponieważ Bóg tak ustanowił to w Piśmie Świętym, jednak zaakceptowano nową koncepcję szacunku dla niedzieli ze względu na zmartwychwstanie Pana. Rzym robił wszystko – wykorzystując w tym celu władzę świecką i szczególne przywileje otrzymane od cesarza – aby odwrócić ten porządek i by niedziela pozostała w chrześcijaństwie jedynym w tygodniu dniem kultu. Chrześcijanie przez długie wieki wiedzieli, że kościelny nakaz świętowania pierwszego dnia tygodnia jest wyłącznie nakazem ludzkim, a brak w biblijnym Dekalogu, naukach Jezusa, apostołów i apostolskiego kościoła przykazania o święceniu niedzieli świadczył o tym, że jej niezachowywanie nie jest grzechem.

Cesarz Konstantyn zarządził niedzielną ustawę na mocy swojej religijnej władzy jako Pontifex Maximus – Najwyższy Kapłan, który zajmował się sprawami kultu religijnego.

„W ustanowieniu, jakie dni mają być uznane za święte oraz w których powinien modlić się naród, Konstantyn posłużył się jednym ze swoich praw, przysługujących mu jako Pontifexowi Maximusowi (Najwyższemu Kapłanowi)... Wielu pogan było przekonanych, że Bogiem chrześcijańskim jest Słońce. Konstantyn, jak się wydaje, wyznawał ten pogląd i mamy powody sądzić, że przez wiele lat utożsamiał Słońce z Chrystusem. (...) Chrześcijańskie inskrypcje odnoszą do pierwszego dnia tygod-

nia – »dnia Pańskiego« – nazwę dnia Słońca, a zwyczaj wczesnych Ojców porównujących przyjście Chrystusa do wschodu Słońca upoważnił kościół do wyznaczenia daty narodzenia Pańskiego na dzień, w którym zwyczajowo obchodzono w świątyniach »narodziny niezwyciężonego Słońca« (*natales invicti Solis*) – 25 grudnia. Po tak wielu krwawych walkach chrześcijanie i poganie spotkali się wreszcie jako przyjaciele, ci ostatni jednocząc swoje liczne bóstwa w jednego najwyższego Boga, o którym nauczała filozofia, a chrześcijanie tworząc ze swoimi trzema Boskimi Osobami jednego Boga, którego imię i tytuł do adoracji wszystkich ludzi cesarz nieustannie przywoływał. Konstantyn sprzyjał temu pojednaniu na wszelkie sposoby... W starożytnych malowidłach opiekuńczych bóstw tygodnia Słońce zajmuje tylko drugie miejsce, a Saturn pierwsze. Już odwrotną sytuację widzimy na wazie pochodzącej z połowy IV wieku, gdzie Słońce jest na pierwszym miejscu, a to dlatego, że w międzyczasie pogańskie »dies Solis« utożsamiło się z chrześcijańskim »dniem Pańskim«. Konstantyn podwójnie skorzystał z tej praktyki, aby niedzielę uczynić świętą. Jego prawo z roku 321 nakazywało, aby urzędy, sklepy i warsztaty były w dniu Słońca zamknięte, a on sam wysłał do wojska specjalnie ułożoną modlitwę, którą w tym dniu mieli odmawiać zarówno czciciele Mitry, Serapisa, Apollina, jak i chrześcijanie, co było oficjalnym usankcjonowaniem starego zwyczaju kierowania modlitw do wschodzącego słońca. Określając, jakie dni należy uważać za święte oraz ustanawiając modlitwę, którą miał odmawiać cały naród, Konstantyn wykorzystał jedno z praw należących do niego jako Pontifexa Maximusa... Nowe dekrety zadowoliły kościół, który obchodził w niedzielę zmartwychwstanie Pańskie, i nie mniej zadowoliły jego przeciwników [pogan], którzy w tym zarządzeniu, ustanowionym najwyraźniej na cześć Apollina (boga słońca), widzieli akt hołdu dla ich wielkiego bóstwa"

[Victor Duruy, *History of Rome*, vol. VII, The Christian Empire 306-398, rozdz. XII, „The worship of the Sun", Boston 1887, s. 472, 486-489].

Konstantyn Wielki przejął kontrolę nad kościołem powszechnym jako Pontifex Maximus i w ramach synkretyzmu religij-

nego wprowadził do chrześcijaństwa cotygodniowy kult dnia „Niezwyciężonego Słońca", któremu oddawano cześć w niedzielę – stąd w językach europejskich niedziela to *Sonntag* (niem.) i *Sunday* (ang.). Podobnie było z perskim bóstwem solarnym Mitrą, które odbierało cześć w niedzielę – w dzień słońca. Jak wspomniano, kilka lat później (w 325 r.) Konstantyn nakazał restrykcyjnym edyktem obchodzić w niedzielę w całym chrześcijaństwie również Wielkanoc. Kościół katolicki obchodzi ponadto raz w roku Boże Narodzenie w pogańskim dniu narodzin „Niezwyciężonego Słońca" *(dies natalis Solis Invicti)*, który przypada 25 grudnia, choć Jezus nie urodził się tego dnia ani w okresie zimowym.

Zimowy dzień przesilenia, gdy słońce góruje w zenicie i od tego momentu dni stają się coraz dłuższe, był w pogańskich religiach dniem narodzin boga słońca, dlatego „po ogłoszeniu w Rzymie kultu Sola, Konstantyn zadecydował, że Wielkanoc obchodzona będzie w dniu słońca. Daty urodzin Jezusa nie znano. Wybór padł na 25 grudnia. Dzień Trzech Króli pokrył się w ten sposób ze świętami aż trzech bogów słońca: Dionizosa-Aiona, Ozyrysa i Harpokratesa. Chrześcijaństwo stało się religią państwową pod znakiem słońca" [Ewa Kuryluk, *Magia prawdziwej twarzy*, Teksty Drugie, Warszawa 2001/1 (66), s. 173].

„Kult *Sol Invictus* był nowym synkretycznym kultem łączącym w sobie elementy mitraizmu, kultu El Gabala, Baala, Astarte i rzymskiego bóstwa solarnego Sol. Czcił słońce jako uosobienie wszystkich innych bóstw... Dekretem z 7 marca 321 roku cesarz Konstantyn I Wielki wprowadził niedzielę jako oficjalnie święto *Sol Invictus – dies Solis*. Obchodzenie święta *Sol Invictus*, przypadającego 25 grudnia, pierwszy raz jest źródłowo poświadczone w 354 roku. Kościół pod koniec IV wieku przepisał obchodzenie w tym dniu świąt Bożego Narodzenia. Powszechnie twierdzi się, że data 25 grudnia dla Bożego Narodzenia została wybrana w celu umyślnego usunięcia i zastąpienia rzymskiego festiwalu *Dies Natalis Solis Invicti* („Narodziny niepokonanego Słońca"). Twierdzenie to jest jednak mocno krytykowane" [*Sol, Bóg Słońca*, www.imperiumromanum.pl].

Kult boga Słońca i bóstw solarnych z nim związanych praktykowano w religiach wielu dawnych kultur – w Egipcie, Asyrii, Mezopotamii, Babilonii, Armenii, Indiach, Japonii, Chinach, cesarstwie Rzymskim. Słońce czcili Grecy, Persowie, Celtowie, Słowianie, Bałtowie (Skandynawowie), Arabowie, Aztekowie, a także Indianie Ameryki Północnej. Dzięki Konstantynowi oraz rzymskiemu kościołowi mitraizm wniknął także do katolicyzmu.

Pogańscy cesarze nosili tytuł Najwyższego Kapłana od III w. p.n.e., jednak cesarz Justynian po raz pierwszy nadał go biskupowi Rzymu, który dzięki jego dekretowi kilka lat później (w 538 r.) zaczął sprawować władzę zwierzchnią w całym chrześcijaństwie. Był to sukces biskupów Rzymu, którzy od II wieku zabiegali o prymat nad całym kościołem. Sporu o prymat to jednak nie zakończyło. Cesarz Bizantyjski Justynian II w 692 roku na soborze trullańskim, na który przybyło 215 biskupów kościoła wschodniego, uznał rzymskiego papieża za „przeklętego heretyka", uzurpującego sobie nieuzasadnione przywileje i hołd. Eskalacja konfliktu ostatecznie doprowadziła do rozłamu chrześcijaństwa na kościół wschodni i kościół zachodni. Kościoły wschodnie nie zamierzały podporządkować się autokratycznym rządom i roszczeniom rzymskich papieży, którzy coraz bardziej odchodzili od czystości wiary, nauk Chrystusa i tradycji apostolskiej. Również wielu zachodnich chrześcijan przenosiło się w odległe miejsca, aby móc bez przeszkód zachowywać czystą wiarę Chrystusa, w tym święcić „Sobotę Pana, Boga twego" i „Pana Sabatu", Jezusa Chrystusa.

Podczas gdy Konstantyn zainicjował unię państwowo-kościelną, biskupi Rzymu odwrócili ten porządek, ustanawiając unię kościelno-państwową, w której władza kościelna dominuje już nad świecką. Dlatego gwałtowny wzrost egzekwowania święcenia niedzieli i lekceważenia święta sobotniego następuje po ostatecznym upadku Cesarstwa Zachodniego i przejściu władzy w ręce papieskiego Rzymu. Ustawy niedzielne zawsze miały podłoże i charakter religijny, a ci, którzy przeciwko nim protestowali, byli uważani za „świętokradców", co stanowiło przestępstwo religijne.

Prawo niedzielne Konstantyna z 321 roku nie przyniosło jednak oczekiwanych przez rzymskich biskupów skutków, ponieważ katolicy nadal powszechnie pracowali w niedziele (nawet w klasztorach), a jedynie po pracy spotykali się na nabożeństwach, by upamiętnić zmartwychwstania Jezusa. Pomimo ich nieustających starań i rozpowszechniania kultu niedzieli nie zastąpił on także święcenia Soboty. Historyk kościoła Hermiasz Sozomen (400–450) tak pisał:

**„Ludność Konstantynopola zbiera się razem zarówno w Szabat, jak i pierwszego dnia tygodnia, którego to zwyczaju nie przestrzega się w Rzymie czy Aleksandrii"** *[History of the Church*, t. VII, rozdz. 19].

**„Zbieramy się w dzień Sabatu nie dlatego, że jesteśmy zarażeni judaizmem, gdyż nigdy nie przyjęliśmy fałszywych szabatów; lecz obchodzimy Sobotę, aby uczcić Chrystusa, Pana Szabatu"** [Atanazy Wielki (275-373), *Homilia de Semente*, 28,144.19].

Święcenie Soboty przez chrześcijan potwierdza również doktor kościoła katolickiego, Augustyn (354–430): „W dniu sobotnim mają się zwyczaj spotykać ci przeważnie, którzy pragną Słowa Bożego... na jednych miejscach wieczerza obchodzona jest codziennie, na drugich tylko w sobotę, a jeszcze na innych wyłącznie w niedzielę" [*Augustine's Sermon 128*, w: NPNF, Vol. VII, T&T Clark, New York 1888].

Jeszcze pod koniec IV wieku Grzegorz z Nyssy (351–396) nazywa Sobotę i niedzielę siostrami: „Jakimi oczami spoglądacie na dzień Pański, **wy, którzy zniesławiacie sobotę**? Czyż nie wiecie, że te dni są siostrami?" [J.P. Migne, Patrologia Graeca, Vol. 46, col. 309, Paris 1858]. Z kolei Jan Chryzostom (347–407), „doktor i święty kościoła katolickiego", poświadcza, że „istnieje wielu wśród nas obecnie, którzy poszczą w te same dni co Żydzi **i zachowują sobotę** w ten sposób co oni" [Commentary on Galatians, rozdz. 1, w: NPNF, Vol. XIII, NY 1889], a „ojciec kościoła" Jan Kassian (ok. 360–435) dodaje, że Sabat święcili również mnisi w Egipcie, u których „nie są urządzane w ciągu dnia publiczne nabożeństwa, **z wyjątkiem soboty** i niedzieli, kiedy to zgromadzają się o go-

dzinie trzeciej na komunię świętą” [John Cassian, *Institutes* 3,2, w: NPNF, Vol. XI, NY 1894].

Powszechne święcenie Soboty w kościele potwierdza Konstytucja Apostolska z końca IV wieku: „O Panie Wszechmogący, ty stworzyłeś świat przez Chrystusa, **ustanawiając Szabat na pamiątkę**, dlatego w twym dniu dajesz nam odpoczynek od prac naszych w celu rozmyślania o twoim Zakonie” [*Apostolic Constitutions* 7,36]. Konstytucje Apostolskie równorzędnie traktują biblijne święto Sabatu i kościelne święto niedzielne:

„**Świętujcie zatem Szabat** i dzień Pański, gdyż jeden jest wspomnieniem stworzenia, a drugi zmartwychwstania” [*Apostolic Constitutions* 7,23, w: Ante-Nicene Fathers, Vol. VII, NY 1886]; „Niewolnicy niech pracują przez pięć dni w tygodniu, a w sobotę i w dzień Pański niech idą do kościoła, aby uczyć się pobożności. **Sobotę należy świętować** – jak już powiedzieliśmy – jako pamiątkę aktu stworzenia, a dzień Pański jako pamiątkę zmartwychwstania” [tamże 33,2, Vol. VIII]; „Wiedz, że różne stworzenia Boże mają swój początek w Chrystusie. Ze względu na Tego, który zakończył akt stworzenia, ale nie przestał sprawować opieki, **zachowuj szabat**” [36,2, Vol. II]; „Gorliwiej się spotykajcie **zwłaszcza w Szabat** i w dzień zmartwychwstania Pana, w dzień Pański, aby sławić Boga, który stworzył wszystko przez Jezusa, posłał go do nas i pozwolił, aby poniósł mękę i zmartwychwstał” [59,3, Vol. II]; „Po tym tygodniu postu polecamy wam pościć w każdy czwarty dzień, w każdy dzień przygotowania [piątek], a co zaoszczędzicie poszcząc, oddajcie ubogim. Natomiast **w każdą sobotę**, z wyjątkiem jednej [Wielka Sobota], i w każdym dniu Pańskim zbierajcie się i weselcie” [20,18-19, Vol. V].

Również biskup i „ojciec kościoła” Sydoniusz Apolinary (430–489) potwierdza święcenie Sabatu przez chrześcijan:

„Faktem jest, że dawniej na Wschodzie istniał zwyczaj zachowywania Sabatu na równi z dniem Pańskim i organizowania nabożeństw całego zgromadzenia; z drugiej strony, ludzie na Zachodzie, walcząc o dzień Pański, zaniedbali świętowanie Sabatu” [Apollinaris *Sidonii Epistolæ*, lib. 1,2, J.P. Migne, *Patrologiae cursus completus*, PL vol. 57, Paris 1862].

„Historia wykazuje nam, że przez dłuższy nawet okres **w Kościele katolickim Sabat jako dzień świąteczny istniał nadal obok niedzieli**. Tak np. Konstytucje Apostolskie (IV w.) nakazują, aby służba (servi) pracowała przez pięć dni. Należy ją jednak zwolnić z pracy w sobotę i niedzielę, aby mogła się oddać pobożnym ćwiczeniom: »Albowiem sabat ma swe uzasadnienie w stworzeniu świata, a niedziela w zmartwychwstaniu« (Konstytucje Apostolskie 8,33). Tak więc dla wielu chrześcijan te dwa dni współistniały obok siebie... Ślady takiego ujmowania rzeczy znajdujemy jeszcze w niektórych synodach z VIII wieku" [ks. J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, s. 168].

Święcący niedzielę znany brytyjski adwokat i pisarz konstytucyjny, sir William Domville (1742–1833), przyznał:

„Minęły stulecia ery chrześcijańskiej zanim kościół chrześcijański zaczął zachowywać niedzielę jako sabat. Historia nie dostarcza nam ani jednego dowodu czy wskazówki, że była ona [niedziela] święcona przed edyktem Konstantyna z roku 321 n.e." [Sir William Domville, *The Sabbath, or an Inquiry into the supposed obligation of the Sabbaths*, London 1855].

„Wskutek powstania niedzieli – obok obowiązującej od czasów apostolskich soboty – i ustawicznego wzrostu jej znaczenia wytworzył się w chrześcijaństwie i trwał przez jakiś czas paradoksalny stan polegający na tym, że w kościele istniały i obowiązywały dwa święta, sobota i niedziela... Ponieważ stan ten nie mógł istnieć w nieskończoność, musiało nastąpić bardziej definitywne rozstrzygnięcie. Rozstrzygnięcia między dwoma świętami dokonał cesarz Konstantyn Wielki na korzyść niedzieli. Odtąd dzień ten przejmuje funkcje soboty jako świętego dnia odpoczynku" [Jan Grodzicki, *Kościół dogmatów i tradycji*, ZC, Warszawa 2000, s. 251].

Aż do XI wieku Sobotę święcili celtyccy chrześcijanie w Szkocji – do podboju Wysp Brytyjskich przez Normandów – o czym szeroko pisze Andrew Lang w *History of Scotland* [t. 1, s. 96, New York 1900]. John F. Hurst zapisał w *Short History of the Christian Church*:

„Święty Columba (521–597), następca św. Patryka w Irlandii, przestrzegał Sabatu jako dnia odpoczynku. Małgorzata, królowa Szkocji, nakazała w XI wieku przestrzeganie niedzieli, ponieważ

dla mieszkańców tych ziem »aż do tego czasu Sabat był dniem odpoczynku«", a w niedzielę powszechnie pracowali [J. F. Hurst, *Chautauqua*, New York 1893].

Św. Columba (521–597) to „święty" kościoła katolickiego i anglikańskiego, podobnie jak św. Patryk (385–461), który dodatkowo został uznany za „świętego" jeszcze w kościołach starokatolickim i prawosławnym. Obydwoje święcili wyłącznie Sabat, a w niedzielę pracowali.

„Wydaje się, że we wczesnych czasach w kościołach celtyckich, zarówno w Irlandii, jak i w Szkocji, istniał zwyczaj zachowywania soboty, żydowskiego sabatu, jako dnia odpoczynku od pracy. Przestrzegali oni IV przykazania [biblijnego Dekalogu] dosłownie w siódmym dniu tygodnia" [prof. James C. Moffat, *The Church in Scotland*, Philadelphia 1882, s. 140];

„Celtowie używali łacińskiej Biblii w odróżnieniu od Wulgaty (R.C.) i zachowywali sobotę jako dzień odpoczynku, a w niedzielę odprawiali specjalne religijne nabożeństwa" [Alexander C. Flick, *The Rise of Mediaeval Church*, New York 1909, s. 237];

Do XII stulecia sobotę święcili także Walijczycy, podobnie chrześcijanie na terenach Czech, Moraw, Słowacji i Śląska [G.F. Hasel, *Sabbatarian Anabaptists*, AUSS 1967, 5.2, s. 101-121];

„Istnieje wiele dowodów na to, że Szabat panował na uniwersytecie w Walii aż do roku 1115, kiedy to pierwszy biskup rzymski został osadzony w katedrze św. Dawida. Stare walijskie kościoły zachowujące Szabat nawet wtedy nie ugięły kolan przed Rzymem, lecz uciekły do swoich kryjówek" [Lewis A. Platts, *Seventh Day Baptists in Europe and America*, Vol. 1, Rhode Island 1902, s. 29];

„W 1310 roku, dwieście lat przed tezami Lutra, bracia czescy stanowili jedną czwartą ludności Czech i utrzymywali kontakty z waldensami, którzy zamieszkiwali Austrię, Lombardię, Czechy, północne Niemcy, Turyngię, Brandenburgię i Morawy. Erazm zwrócił uwagę na to, jak skrupulatnie czescy waldensi przestrzegali Szabatu, siódmego dnia tygodnia" [dr. Thomas Armitage, *A History of the Baptists*, NY 1890, s. 313];

„Erazm poświadcza, że jeszcze około 1500 roku ci Czesi nie tylko skrupulatnie przestrzegali siódmego dnia, ale nazywano

ich sabatarianami” [Robert Cox, *The Literature of the Sabbath Question*, Vol. 2, Edinburgh 1865, s. 201-202].

Sabat święcili też Norwedzy, o czym mówią zapiski soboru w Bergen:

„Prawo kościelne surowo zakazuje święcenia jakiegokolwiek dnia, z wyjątkiem tych wyznaczonych przez papieża, arcybiskupa czy biskupów. Święcenie soboty jest niedopuszczalne. Dlatego polecamy wszystkim przyjaciołom Boga w całej Norwegii, którzy pragną być posłuszni świętemu kościołowi, aby zaprzestali święcenia soboty, zaś wszystkim pozostałym zakazujemy święcenia soboty pod groźbą surowych kar” [Catholic Provincial Council Bergen, 1435, „Dip. Norveg” 7, 397].

Wielu historyków wykazało, że chrześcijanie etiopscy (abisyńscy), którzy byli całkowicie odseparowani od kościoła w Europie, święcili Sabat przez kilkanaście wieków. Jezuici podejmowali wiele wysiłków, bez powodzenia, aby ich nawrócić na katolicyzm, podporządkować i zmusić do święcenia niedzieli. Abisyńczycy twierdzili, że ewangelię o zbawieniu w Jezusie Chrystusie wraz z zachowywaniem święta Sabatu przyniósł im eunuch etiopski – ten sam, o którym wspominają Dzieje Apostolskie (Dz 8).

„Św. Ambroży z Mediolanu opowiadał, że biskup abisyński Museus »przemierzał prawie cały kraj Seres« (Chiny). Kościół abisyński przez ponad siedemnaście wieków święcił sobotę jako dzień święty zgodnie z czwartym przykazaniem” [*św. Ambroży, Opera Omnia*, J.P. Migne, Patrologia Latina, Vol. 17, Paris 1845, s. 1131-1132].

Sabat święcili również chrześcijanie w Persji, których z tego powodu prześladowano za panowania króla perskiego Szapura II (335–375), czego dowodem były skargi na nich, jak ta:

**„Gardzą oni naszym bogiem słońca. Czyż nie Zoroaster** [Zaratusztra], **święty założyciel naszych boskich wierzeń, ustanowił niedzielę** [Sun-day] **tysiąc lat temu na cześć słońca i nie wyparł szabatu Starego Testamentu, który wtedy Żydzi święcili na naszej ziemi? A jednak ci chrześcijanie odprawiają nabożeństwa w sobotę”** [O'Leary, *The Syriac Church and Fathers*, Gorgias Press LLC 2002, s. 83-84].

„Powszechne było przestrzeganie siódmego dnia, Szabatu, wśród wierzących kościoła wschodniego i chrześcijan św. Tomasza w Indiach, którzy nie byli nigdy związani z Rzymem. [Sabat] zachowywali także Abisyńczycy, Jakobici, Maronici i Ormianie” [Schaff-Herzog, *The New Encyclopedia of Religious Knowledge*, Vol. 4, New York 1909].

Prawo z sankcjami karnymi za naruszenie odpoczynku niedzielnego, w tym handel w niedzielę, ogłosił w cesarstwie rzymskim także cesarz Teodozjusz I Wielki (347–395), ponieważ katolicy zamiast w niedzielę chodzić do kościołów, tłumnie udawali się do teatrów, cyrków, na wyścigi konne i walki gladiatorów. Dlatego cesarze – także na petycje biskupów Rzymu – wydawali kolejne niedzielne edykty zabraniające pracy w niedzielę, organizowania igrzysk i innych rozrywek, a synody groziły wiernym klątwą (ekskomuniką). Taki edykt ogłosił również w 425 r. cesarz Teodozjusz II Młodszy (408–450), a potem potwierdził go jeszcze cesarz Leon I (401–474), który za jego łamanie groził nieposłusznym pozbawieniem urzędu i konfiskatą ojcowskiego dziedzictwa. Bezsilni biskupi odwoływali się do świeckiej władzy, aby zmusić katolików do niepracowania w niedzielę, chodzenia do kościołów na nabożeństwa oraz nieuczestniczenia tego dnia w świeckich rozrywkach. Ponieważ większość katolików nadal święciła Sobotę, Rzym ogłaszał kolejne dekrety z sankcjami, aby zaprzestali święcenia siódmego dnia i święcili tylko pierwszy dzień tygodnia.

Toteż synod w Orleanie wydał w 538 r. prawo zakazujące wszelkich prac w niedzielę. Ponieważ kolejne edykty nie przynosiły u wiernych efektów, na synodzie w Mâcon (585 r.) w Kanonie nr I zapisano:

**„Widzimy, że lud chrześcijański zuchwałym zwyczajem ma w pogardzie dzień Pański i bez przerwy oddaje się zajęciom, jak w dni zwyczajne. Dlatego mocą niniejszego synodalnego listu postanawiamy, aby każdy z nas w swych świątyniach napominał lud sobie powierzony. Jeżeli napomnienie odniesie u nich skutek, będzie to dla nich z korzyścią i pożytkiem, jeżeli nie, spadną na nich kary, jakie**

**z natchnienia Bożego** [sic!] **określimy**" [Henryk Pietras SJ, *Dzień Święty. Antologia tekstów patrystycznych o świętowaniu niedzieli*, Kraków 1992, s. 138].

Cztery lata później synod w Narbonne (589 r.) w zapisie Kanonu nr IV w taki sposób zachęcał opornych wiernych do święcenia niedzieli: **„Każdy człowiek, tak wolny, jak i niewolnik, Got, Rzymianin, Syryjczyk, Grek czy Żyd, w niedzielę nie ma wykonywać żadnych prac. Nie należy zaprzęgać wołów, chyba że zachodzi konieczność ich wymiany. Gdyby ktoś ważył się tak uczynić** [pracować], **to jeśli jest człowiekiem wolnym, ma wypłacić urzędnikowi miejskiemu sześć solidów, a jeśli jest niewolnikiem, to otrzyma sto razów**" [*Acta Synodalia* 553-600, WAM, Kraków 2020, pkt 4, s. 209].

„Lud, któremu zabroniono pracowania w niedzielę, masowo uczęszczał do teatrów i cyrków. Nie chciał się uświęcać, a ponieważ zmuszono go do bezczynności [przez zakaz pracy w pierwszy dzień tygodnia], w konsekwencji nastąpił zalew rozpusty i wszelkiego zła. Kościelni nauczyciele... uskarżali się często, że we współzawodnictwie z teatrem i cyrkiem przegrywali, bowiem ogromna większość ludzi odwiedzała teatry, a nie chodziła do kościoła. (...) Konstantyn wiele rzeczy uczynił dla biskupów, dał im pieniądze i polityczne przywileje, podniósł ich decyzje do wysokiej rangi... dał im władzę nad ludźmi... i dał im Ustawę Niedzielną. (...) Przez wydanie Ustawy Niedzielnej kościołowi dano także władzę zwierzchnią – wykonawczą, aby mógł wywierać presję na tych, którzy nie należeli do kościoła, by postępowali tak, jakby do niego należeli... Jednakże dzieło to nie było jeszcze zakończone... Mimo że państwo zabraniało ludowi pracy w niedzielę oraz w ten dzień zamknęło cyrki i teatry, to nadal ludzie nie chcieli być religijni. Dlatego następnym logicznym krokiem w tej sprawie było zmuszenie ich do tego. I tu biskupi stanęli na wysokości zadania" [A.T. Jones, *Państwowa ustawa niedzielna*, Poselstwo Wyzwolenia, Cieszyn 2003, s. 55, 63].

Jeszcze w 791 roku sobór zwołany we Friuli w północnych Włoszech nakazywał katolikom świętowanie tylko niedzieli, ponieważ nadal święcili Sobotę: „Ponadto, mówiąc o tym szaba-

cie, który Żydzi zachowują w ostatnim dniu tygodnia, który też wszyscy chłopi przestrzegają...” [Giovanni Domenico Mansi, *Sacrorum Conciliorum Nova et Amplissima Collectio*, t. XIII, s. 852].

**„Wreszcie Sobór Florencki w 1441 roku wydał formalny zakaz obchodzenia soboty jako dnia świętego (Denz. 712). Jak więc widzimy, sobota jako dzień święty długo jeszcze w Kościele cieszyła się uprzywilejowanym miejscem”** [ks. Józef Umiński, *Historia Kościoła*, t. 1, 1959, s. 24].

Również król Franków Karol Wielki (742–814), późniejszy cesarz rzymski, wydał w 800 roku we Francji dekret zabraniający katolickiemu ludowi pracy w niedzielę:

„Postanawiamy... aby w dzień Pański nie wykonywano prac służebnych... to znaczy, aby mężczyźni nie wykonywali prac polowych, ani przy uprawie winnic, ani przy orce na polu, ani przy cięciu, przy suszeniu siana, przy stawianiu płotów, przy robieniu wyrębów w lesie, przy ścinaniu drzew, przy obróbce kamieni, ani przy wznoszeniu domów czy przy pracach w ogrodzie. Nie powinni też zbierać się dla rozstrzygania spraw publicznych ani zajmować się polowaniem... Kobiety niech nie wykonują żadnych prac krawieckich, nie mogą kroić ubrań, szyć ani tworzyć odzieży.... Ale niech raczej schodzą się ze wszystkich stron do kościoła na uroczyste msze święte i niech chwalą Boga za wszystko, co dla nas czyni w tym dniu” [*Historical Chronicles of Germany*, Vol. I, 22 General admonition, 789, M. Martio 23, s. 61].

W Irlandii pierwszą ustawę niedzielną ogłoszono w 886 roku w oparciu o fałszywy „List Chrystusa”, który w VI wieku spadł rzekomo z nieba na ołtarz św. Piotra w Rzymie. „Cudowny” list miał wzmocnić pozycję kościoła rzymskiego, uzurpującego sobie władzę zwierzchnią nad całym chrześcijaństwem, jak również święcenie niedzieli. List rzucał klątwę na wiernych łamiących przepisy niedzielne. Pokazuje on determinację jego autora – prawdopodobnie zakonnika – który posunął się do manipulacji i mistyfikacji, aby wymusić na wierzących porzucenie pracy w niedzielę:

„Ktokolwiek nie zachowuje niedzieli w jej właściwych okresach, jego dusza nie osiągnie Nieba, nie ujrzy Mnie w Królestwie

Niebieskim, ani archaniołów, ani apostołów". „Przysięgam" – wyjaśnia opat rzymski – „na moc Boga Ojca i na Krzyż Chrystusa, że nie jest to wymysł mój ani fikcja, ani wymysł Apostołów, lecz od Boga Ojca ten list został wysłany do ołtarza Piotrowego w Rzymie, **aby uczynić niedzielę świętą... Przekleństwo na wszystkich, którzy złamią to prawo niedzielne**... Nawet gdyby ten wspaniały nakaz święcenia niedzieli nie pochodził z nieba od samego Jezusa Chrystusa, dzień ten powinien być święty, czcigodny, doskonały i honorowany ze względu na wszystkie liczne cuda, które się w nim wydarzyły... Dlatego właśnie przez te polecenia Bóg nakazał, aby niedziela była święta, gdyż własna ręka Boga napisała ten nakaz dla ludzi, aby w niedzielę nie wykonywali ani pracy, ani służby" [J.G. O'Keefe, *The Law of Sunday - The Epistle of Jesus*, Eriu III. 2, 1907, s. 195, 203, 197, 101].

Gdy w 1054 roku patriarcha Konstantynopola Michał Cerulariusz (1043–1058) zaatakował biskupów Rzymu za dekret nakazujący wszystkim chrześcijanom pościć w Sabat, który na Wschodzie święcono razem z niedzielą, Leon IX wysłał do Konstantynopola legatów papieskich mających rzucić na patriarchę ekskomunikę, jeśli nie uzna zwierzchnictwa papieża i mu się sprzeciwi. Jeden z legatów powiedział wtedy:

„Wy, Grecy, skoro nie judaizujecie, powiedzcie nam, dlaczego macie cokolwiek wspólnego z Żydami w podobnym zachowywaniu szabatu?... Ponieważ tak jak Żydzi przestrzegacie szabatu, a dzień Pański tak jak my, przeto wydajecie się naśladować sektę nazareńczyków, którzy w ten sposób przyjmują chrześcijaństwo, aby nie wyrzec się judaizmu" [J.P. Migne, Peter Damiani, Patrologia Latina, vol. 143, Cardinal Humbert, *Adversus Calumnius Graecorum*, s. 936-937].

Rzymowi nigdy nie udało się całkowicie usunąć święcenia Soboty wśród chrześcijan nawet na ziemiach mu podległych. W każdym stuleciu istnieli chrześcijanie święcący „Sabat Pana, Boga twego" i „Pana Sabatu" – Chrystusa, którzy często musieli uciekać na pustkowia i w góry z powodu prześladowań Rzymu, który za święcenie Soboty karał nawet śmiercią. Wprowadzanie ustaw niedzielnych przez rzymski kościół za pomocą władzy świeckiej, zawsze miało związek ze święceniem Sabatu przez chrześcijan.

# Nowożytne narzucanie niedzieli

Na Rusi aż do XVII wieku wszystkie dekrety niedzielne wprowadzał kościół prawosławny, a potem władza carska. W 1627 roku car Michał Romanow wydał dekret zakazujący ludowi pod groźbą batów chodzenie w niedzielę do wesołego miasteczka. Z kolei car Aleksy I Romanow (1645–1676) ogłosił w 1648 roku dekret niedzielny nakazujący „wszystkim żołnierzom, chłopom i wszystkim urzędnikom" chodzić w niedzielę do kościoła i stać w nim „w pokoju z całą pobożnością". Nieposłusznym wymierzano „batogi" oraz zsyłano na Ukrainę [Władimir Kriuczkow, 24.07.2020, www.parabrand.ru/pl]. Za panowania Zofii Romanowej zakazano w 1682 roku organizowania w niedziele targów, aukcji i produkcji, a za cara Piotra I Wielkiego zobowiązano podobnym dekretem z 1718 roku plebs, mieszczan i wieśniaków do wyjazdów w niedziele „na Nieszpory, Jutrznię, a zwłaszcza na Liturgię", a pod karą grzywny finansowej zakazano handlowania jakimkolwiek towarem – zarówno w sklepach, jak i na placach. W 1797 roku Paweł III Romanow nakazał „aby nikt i pod żadnym pozorem nie odważył się w niedzielę zmuszać chłopów do pracy".

Kilkadziesiąt lat później (w 1833 r.) wprowadzono w Rosji „Kodeks praw", gdzie w tomie XIV dotyczącym obchodzenia niedzieli zapisano, że ma być ona poświęcona odpoczynkowi od pracy oraz życiu w pobożności z chodzeniem „do kościoła na liturgię i służbę Bogu". Ponadto zabroniono wykonywania robót publicznych przed zakończeniem kościelnej liturgii, rozpoczynania przedstawień teatralnych i muzycznych, wszelkich rozrywek i zabaw oraz otwierania sklepów, pijalni i handlu. Jeszcze w 1881 roku nowy dekret zakazywał organizowania w niedzielę wszelkich przedstawień z wyjątkiem przedstawień dramatycznych w obcych językach [tamże, Władimir Kriuczkow, www.parabrand.ru/pl]. Jak dodaje Władimir Kriuczkow, późniejsze prawa niedzielne miały w Rosji lokalny charakter.

Rządy siedemnastowiecznych protestanckich Niemiec, Szwajcarii i Anglii również wydały szereg restrykcyjnych ustaw niedzielnych zabraniających ludowi pracy w niedzielę i organizowania tego dnia jakichkolwiek rozrywek i zabaw – w Niemczech w latach 1540, 1561, 1649, 1661.

„W księstwie pruskim książę Albrecht jako element świętowania widział obowiązek »chodzenia do kościoła«, wydając w 1540 roku ustawę kościelną o nakazie uczęszczania do zboru. Kto by zaniedbał i lekceważył sobie ten nakaz, miał być wyklęty z Kościoła. Wykonanie edyktu zlecił władzom miejskim... Ustawa kościelna z 1558 roku zalecała: »Należy w niedzielę należycie święcić ten dzień, słuchać Słowa Bożego, brać udział w nabożeństwach, przystępować do sakramentów, śpiewać, uczyć Słowa Bożego dzieci, służby domowej i czeladzi«" [Ks. Władysław Nowak, *Tradycja świętowania niedzieli we wspólnocie Kościoła luterańsko-ewangelickiego*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 1995, 48(2), s. 111].

W Anglii Akty o ujednoliceniu (Acts of Uniformity) króla Edwarda VI z 1552 roku i królowej Elżbiety I z 1559 roku zobowiązywały wszystkich mieszkańców wysp do udawania się na niedzielne nabożeństwa, przy czym ten drugi nakładał jeszcze wysoką grzywnę pieniężną za zaniedbanie tego obowiązku. Akty te zatwierdzał angielski parlament (ostatni w 1662 roku). Podobny nakaz święcenia niedzieli zawiera jeden z 13 kanonów kościoła Anglii z 1603 roku:

„Wszystkie osoby należące do kościoła Anglii powinny odtąd obchodzić i zachowywać dzień Pański, powszechnie zwany niedzielą, oraz inne dni święte, zgodnie ze świętą wolą i upodobaniem Bożym oraz nakazami Kościoła Anglii" [Gerald Bray, *The Anglican Canons 1529-1947*, Boydell & Brewer, Suffolk 1998].

Król Anglii, Karol I Stuart przyznał w 1647 roku – gdy zwracał się do komisarzy parlamentarnych z pytaniem, z jakiego autorytetu wywodzi się kult niedzielny – że to kościół zmienił święcenie Sabatu na niedzielę, który zgodnie z Biblią powinien być zachowywany, i w jego miejsce ustanowił niedzielę:

„Nie znajdziemy bowiem w Piśmie Świętym miejsca, w którym sobota nie powinna być dłużej zachowywana lub zamieniona na niedzielę, a zatem to władza Kościoła zmieniła ten dzień i ustanowiła drugi" [Robert Cox, *Sabbath Laws and Sabbath Duties*, Edinburgh 1853, s. 333].

Z kolei prawo niedzielne z 1676 roku króla Anglii i Szkocji Karola II (1630–1685) zabraniało w niedzielę jakiejkolwiek pracy robotnikom, rzemieślnikom i biznesmenom, karząc łamiących to prawo grzywną pieniężną lub konfiskatą wszelkich towarów wystawionych na sprzedaż [zob. Abram H. Lewis, D.D, *A Critical History of Sunday Legislation from 321 to 1888*, Hard Press 2013].

Prawo to ponadto stanowiło:

„Uchwalono (...), że każda osoba i wszyscy ludzie zobowiązują się przestrzegać każdego Dnia Pańskiego, wykonując w nim publicznie i prywatnie obowiązki pobożności i prawdziwej religii, że żadna osoba... nie będzie w Dniu Pańskim (z wyjątkiem prac koniecznych i charytatywnych) wykonywać ani prowadzić żadnej pracy, zajęć czy prac w ramach swoich zwykłych obowiązków; i że żadna osoba lub osoby nie będą publicznie zachwalać ani eksponować i wystawiać na sprzedaż żadnych towarów, wyrobów, owoców, ziół, przedmiotów lub nieruchomości" [Danby Pickering, *The Statutes at Large*, Vol. 3, London 1762, s. 388].

„W Anglii prawa niedzielne istniały w jakiejś formie od VII wieku. Jednak to Ustawa Edwarda VI o ujednoliceniu religijnym z 1552 roku stała się początkiem poważnej kościelnej cenzury i kar nakładanych przez serię ustaw, które nie zostały uchylone

aż do 1846 roku. W ten sposób rozpoczęła się era prześladowań purytanów i ich ucieczka do Ameryki" [Gary Hullquist, *Sabbath Diagnosis*, Teach Services, New York 2004, s. 377].

Angielskie prawo niedzielne stało się wkrótce prawem amerykańskich kolonii, które wprowadzały podobne ustawy. Najbardziej rygorystyczne niedzielne dekrety uchwalano w Nowej Anglii, gdzie zamykano wszystkie miejsca publiczne, fabryki, urzędy pocztowe, muzea, galerie, większość sklepów oraz do minimum ograniczono ruch pociągów. Inne stany poszły za przykładem Nowej Anglii. I tak prawo niedzielne stanu Wirginia z 1610 roku orzekało:

„Każdy mężczyzna i kobieta mają udać się w niedzielę rano do kościoła, aby wysłuchać kazania, po południu zaś pojawić się w kościele na katechezie. Za niedopełnienie tej powinności za pierwszym razem należy skonfiskować zarobek całego nadchodzącego tygodnia; za powtórne niedopełnienie ukarać chłostą i konfiskatą tygodniowego zarobku; za trzecie przewinienie należy się kara śmierci" [Peter Force, *Tracts and Other Papers Relating Principally to the Colonies in North America*, t. 3, no. II, Washington 1844, s. 11]. Strach przed karą zmuszał ludzi do chodzenia w niedzielę do kościoła.

Z kolei w Południowej Karolinie wydano następującą ustawę niedzielną:

„Wszyscy razem i każdy z osobna powinni przestrzegać dnia Pańskiego przez to, że w tym dniu będą publicznie i prywatnie wypełniać wiernie obowiązki religijne i nabożne; jeżeli nie mają uzasadnionych lub prawnych usprawiedliwień, powinni w każdym dniu Pańskim brać udział w nabożeństwach miejscowego kościoła lub kościoła innej parafii..." [A.T. Jones, *Państwowa ustawa niedzielna*, Poselstwo Wyzwolenia, Cieszyn 2003, s. 62]. Wielu amerykanów nieświęcących niedzieli, a święcących Sobotę aresztowano za pracę w niedzielę, odbywanie podróży, otwieranie sklepów i prowadzenie zajęć rekreacyjnych.

Za pracę w niedzielę niektóre ustawy stanowe przewidywały karę śmierci:

„Ktokolwiek sprofanowałby dzień Pański albo jakąkolwiek jego część, czy przez grzeszną pracę służebną, czy niedozwolony sport, lub w inny sposób, umyślnie lub przez niedbałe za-

niedbanie, będzie należycie ukarany grzywną, więzieniem lub cieleśnie, stosownie do natury oraz miary grzechu i przestępstwa. Jeśli jednak sąd po zbadaniu sprawy, na podstawie jasnych i przekonujących dowodów stwierdzi, że grzech ten popełniono zuchwale, z dumą i w sposób wyniosły wbrew znanemu nakazowi i autorytetowi błogosławionego Boga, taka osoba, która w ten sposób gardzi i urąga Panu, zostanie ukarana śmiercią, aby wszyscy inni bali się i unikali takich prowokujących, buntowniczych zachowań" [Charles J. Hoadly, *Records of the Colony or Jurisdiction of New Haven*, Hartford 1858, s. 605].

Niemal wszystkie kolonie, a potem stany wprowadzały swoje ustawy niedzielne. Wolność religijna zawitała jednak do Ameryki, gdy 3 listopada 1791 roku uchwalono poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Pierwsza poprawka głosiła, że „Kongres nie ustanowi ustaw wprowadzających religię lub zabraniających swobodnego wykonywania praktyk religijnych; ani ustaw ograniczających wolność słowa lub prasy, lub naruszających prawo do pokojowych zgromadzeń i wnoszenia do rządu petycji o naprawę krzywd" [Andrzej Pułło, *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002].

„Dzięki temu dokumentowi prawnemu, męczeństwo i krwawe prześladowania z czasów ciemnych wieków nie mogły pojawić się w Ameryce. Zostaliśmy zabezpieczeni przed hiszpańską inkwizycją i masakrą hugenotów, przed rzezią waldensów i więzieniem Tower of London, przed »świętymi« wojnami i szafotem, śrubą i stosem, grzywnami, więzieniem i egzekucjami. Nasze osobiste wolności zależą od wprowadzonych Dziesięciu Poprawek do Konstytucji. Nigdy nie pozwólcie, aby zostały one wam odebrane przez uchwalanie praw religijnych w Ameryce – niezależnie od tego, pod jakim pretekstem" [Gary Hullquist, *Sabbath Diagnosis*, Teach Services, New York 2004, s. 385].

W 1868 roku Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził do Konstytucji amerykańskiej jeszcze 14. poprawkę, która wzmocniła moc 1. poprawki, wymagając, aby prawa stanowe gwarantowały wszystkim jednostkom podstawowe wolności:

„Żaden stan nie może wydawać ani stosować ustaw, które by ograniczały prawa i wolności obywateli Stanów Zjednoczonych. Żaden stan nie może również pozbawić kogoś życia, wolności lub mienia bez prawidłowego wymiaru sprawiedliwości ani odmówić komukolwiek na swoim obszarze równej ochrony prawa".

Jednakże zwolennicy wprowadzenia w USA narodowej ustawy niedzielnej nie rezygnowali z podejmowania takich prób. W 1829 roku przedstawili Kongresowi petycję o zawieszeniu w niedzielę w całym kraju wszystkich usług pocztowych. Sprzeciwił się jej m.in. senator Richard M. Johnson, oświadczając, że funkcją rządu jest ochrona wszystkich obywateli „w korzystaniu z ich religijnych i obywatelskich praw, a nie decydowanie o tym, czy mają oni cenić jeden dzień bardziej od innego". W Izbie Reprezentantów Kongresu powołano Komisję Pocztową, która w oficjalnym raporcie z 5 maja 1830 roku napisała, że historia kościoła chrześcijańskiego pokazuje, że „kiedy tylko chrześcijanie otrzymywali władzę polityczną, tracili ducha pokory, którego zaszczepiało im ich wyznanie, i zaczynali stosować represje wobec innych religii i innowierców własnego wyznania, bardziej dotkliwsze niż te, które znosili apostołowie... i na próżno szukać w historycznych zapisach o cesarskiej tyranii narzędzia okrucieństwa dorównującego świętej inkwizycji. Każda grupa religijna, bez względu na to, jak łagodne miała początki, gdy tylko zdobyła władzę polityczną, rozpoczynała dzieło prześladowania" [*The American Orator's Own Book*, Philadelphia 1840, s. 184].

W raporcie podkreślono, że gdyby taka federalna ustawa niedzielna została przyjęta i stwierdzała, że noszenie listów w niedzielę jest grzechem, to wówczas „równie grzeszne byłoby ich pisanie w niedzielę, dostarczanie, otrzymywanie i czytanie przez osoby prywatne" [tamże].

„Raport Komisji ostrzegał, że w rezultacie ustanowiono by przepisy zakazujące podróżowania w niedzielę, niedostępne byłyby też gazety, ponieważ drukowanie, dostarczanie i ich czytanie byłoby nielegalne. W końcu nawet rozmowy zostałyby ograniczone wyłącznie do tematów religijnych. Ta analiza kontrowersji przeprowadzona w 1829 roku przez Kongres wokół niedzielnego

religijnego prawa skutecznie powstrzymała dalsze zagrożenia dla wolności religijnej aż do roku 1888, kiedy to ponownie podjęto próbę wprowadzenia ogólnokrajowej ustawy o przestrzeganiu niedzieli” [*Sabbath Diagnosis*..., s. 385].

I rzeczywiście, w latach 1888–1889 podjęto w Stanach Zjednoczonych próbę procedowania narodowej ustawy niedzielnej (*The Sunday Rest Bill*), którą chciano całemu społeczeństwu narzucić święcenie niedzieli. Z dokumentów Komitetu Senatu Stanów Zjednoczonych wynika, że najmocniej tej ustawie sprzeciwił się wtedy Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Ostatecznie została ona zatrzymana.

Oto fragmenty z trzech paragrafów projektu amerykańskiej ustawy niedzielnej, które pokazują kierunek narodowych ustaw niedzielnych, jakie będą wprowadzane w naszych czasach:

„Niniejszym wnosimy o wydanie przez Senat i Izbę Przedstawicieli Stanów Zjednoczonych Ameryki, zgromadzonych na Kongresie – ustawy, na mocy której żadna osoba, związek, jego przedstawiciel, urzędnik czy pracodawca jakiejkolwiek osoby lub przedsiębiorstwa, w jakiej bądź światowej czynności, pracy czy zawodzie nie będzie wykonywać żadnej pracy, z wyjątkiem koniecznych służb miłosierdzia i humanitaryzmu, a także aby nikomu nie wolno było zajmować się jakimikolwiek zabawami, sportem, przyjemnościami, rekreacją, które by przeszkadzały w święceniu pierwszego dnia tygodnia, powszechnie znanego jako »Dzień Pański«, lub też w tym dniu pracować – chociażby chwilowo – w jakiejś innej dziedzinie administracyjnej, samochodowej, przemysłowej, wyłączając sprawy podlegające Stanom Zjednoczonym; nie powinno się też wykonywać żadnej pracy dla jakiejkolwiek osoby czy organizacji lub służby, za którą otrzymywano by zapłatę, a która godziłaby w ten paragraf” [Par. 1];

„Unikać należy niepotrzebnej lub zysk przynoszącej pracy, przez którą lud byłby wstrzymywany od całkowitego święcenia pierwszego dnia tygodnia, a także tego, co by uwłaczało albo burzyło oddawanie temu dniowi religijnej czci. Każda osoba lub korporacja albo jej przedstawiciel czy zatrudniony w niej, gdyby umyślnie naruszyli ten paragraf, powinni zostać ukarani grzywną” [Par. 2].

Wszystkie inne konieczne prace i usługi, np. wykonywane w związku z wypadkami i katastrofami, „powinny być tak wykonywane i tak podzielone, aby w pierwszym dniu tygodnia zapewniały całemu narodowi odpoczynek od pracy i zabezpieczały mu jego duchowe, kulturowe i religijne przestrzeganie chrześcijańskiego »sabatu« [tj. niedzieli]" [Par. 6].

Poniżej fragment przemówienia przed komisją senacką Alonzo Treviera Jonesa, reprezentującego Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, w związku z przygotowywaniem ustawy *The Sunday Rest Bill*:

„Jak wielce wymownym jest faktem popieranie przez kardynała Gibbonsa narodowych Ustaw Niedzielnych... [James Gibbons – arcybiskup, autor katolickiego katechizmu, największa wtedy postać amerykańskiego Kościoła katolickiego]. On dobrze wie, jak jego bracia w IV wieku opracowywali ten sam system; doskonale rozumie, co wyniknie z istniejącego dzisiaj ruchu; on dobrze zna rezultat ówczesnych dążeń i też dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, co wyniknie z dzisiejszych dążeń. Wie dobrze, że podłoże koncepcji dzisiejszego ruchu jest identyczne z tym z IV wieku. Wie, że dzisiejsze metody postępowania są takie same, jakie były dawniej. Wie, że środki stosowane dzisiaj w celu zabezpieczenia sobie kontroli nad władzą państwa, są tymi samymi, co stosowane dawniej, i też doskonale zdaje sobie sprawę, że ich rezultat musi być taki sam. On wie, że jeśli religia zostanie włączona jako fundamentalny element do ustawodawstwa dzisiejszego rządu, wówczas doświadczenia pamiętnych XV wieków średniowiecza nie pójdą na marne... w wysiłkach poddania wszystkich i wszystkiego tu dzisiaj pod papieską supremację, tak jak dawniej miało to miejsce tam. (...) Wielki ojciec Kościoła katolickiego i katolicki święty – Augustyn był ojcem tej katolickiej uświęconej nauki. On napisał: »Naprawdę o wiele lepiej jest, gdy ludzie zostają doprowadzeni do służenia Bogu przez pouczenia niż z obawy przed karą lub przez zadawanie cierpień. Jednakże te ostatnie środki nie powinny być lekceważone tylko dlatego, że te pierwsze są lepsze... Często wielu musi zostać doprowadzonych do Pana – niczym ów zły sługa – przez rózgę

okresowych cierpień, zanim osiągną najwyższy stopień religijnego rozwoju« (Philip Schaff, *Church History*, t. 2, sec. 27). To przez Augustyna została wymyślona i podana teoria, która zawierała w sobie zarodek całego systemu duchowego despotyzmu, nietolerancji i prześladowania, kończący się przed trybunałami inkwizycji" (August Neander, *Church History*, t. 2, s. 217). Historia inkwizycji jest li tylko historią wprowadzenia w życie tej haniebnej nauki Augustyna. Jednak ta historia jest logicznym następstwem całego szeregu wydanych Ustaw Niedzielnych" [*Państwowa ustawa niedzielna*..., s. 66].

Ustawa ostatecznie przepadła w komisji senackiej, jednak w ciągu następnych 50 lat Kongres rozpatrywał kilkadziesiąt tego typu projektów. Z nadejściem XX wieku zwolennicy wprowadzenia ustaw niedzielnych zmienili taktykę działania. Ustawy religijne „w obronie Dnia Pańskiego" odtąd zamieniły się na ustawy cywilne „w obronie praw ludzi pracy", aby tym sposobem wymusić religijny szacunek dla niedzieli. Dlatego w 1891 roku Leon XII w encyklice *Rerum Novarum* wezwał rządy państw do zagwarantowania pracownikom i ich rodzinom prawa do niedzielnego odpoczynku. Podobne wezwania będą powtarzać jego następcy, zwłaszcza Jan Paweł II.

„W 1961 roku amerykański Sąd Najwyższy wydał decyzję w dwóch sprawach sądów niższej instancji, kwestionujących konstytucyjność ustaw niedzielnych. Po długiej analizie genezy i charakteru ustaw niedzielnych Sąd Najwyższy przyznał, że przepisy dotyczące niedzieli mają religijne źródło... Sędzia Sądu Najwyższego William O. Douglas stwierdził: »Trybunał wybiera fragmenty z różnych decyzji, aby wzmocnić swój wniosek, że przepisy dotyczące niedzieli są we współczesnym wydaniu ‘przepisami cywilnymi’. Bez względu jednak na to, ile się pisze i co się mówi, źródłem tych przepisów jest czwarte przykazanie – służą one i zaspokajają religijne dążenia naszych chrześcijańskich społeczności... Wydaje mi się oczywiste, że przez te przepisy stany zmuszają ludzi pod sankcją prawa do powstrzymania się w niedzielę od pracy lub rekreacji z powodu poglądów religijnych na ten dzień większości osób«" [*Sabbath Diagnosis*..., s. 393].

Wcześniej sędzia Douglas tak wypowiedział się w sprawie ustaw niedzielnych:

„Nie chodzi o to, czy jeden dzień z siedmiu może być narzucony przez państwo jako dzień odpoczynku. Nie chodzi o to, czy niedziela siłą zwyczaju i przyzwyczajenia może być utrzymana jako dzień odpoczynku. Chodzi o to, czy państwo może nakładać sankcje karne na tych, którzy – w przeciwieństwie do chrześcijańskiej większości tworzącej nasze społeczeństwo – odprawiają kult religijny w innym dniu lub nie podzielają religijnych obiekcji większości... Nie rozumiem, jak państwo może zmusić obywateli do powstrzymywania się od wykonywania w niedzielę nieszkodliwych czynności, ponieważ obrażają one uczucia ich chrześcijańskich sąsiadów... Ci którzy tworzyli Konstytucję zdecydowali, że gdy służy się Bogu, to spełnianie Bożej służby nie może być motywowane przez przymusowe działania rządu... Państwo nie może nikogo zmuszać do postępowania w taki sposób, aby nie urażał religijnych obiekcji innych osób... Pierwsza poprawka nakazuje rządowi, aby nie interesował się teologią ani rytuałem. W sprawach tego rodzaju rząd musi być neutralny... Klauzula »ustanowienia« chroni obywateli również przed jakimkolwiek prawem, które wyróżnia jakikolwiek religijny zwyczaj, praktykę lub rytuał, a za jego nieprzestrzeganie grozi karą grzywny, więzieniem lub inną sankcją... To, że chrześcijanin dobrowolnie świętuje pierwszy dzień tygodnia [niedzielę], nie upoważnia ustawodawcy do wprowadzenia obowiązku przestrzegania tego święta. Legislatura nie może zmusić obywatela do robienia czegoś, w czym Konstytucja pozostawia mu wolną rękę, aby czynił to lub zaniechał tego zgodnie z własnym wyborem. Ustawa [niedzielna] narusza w takim samym stopniu wolność religijną chrześcijanina, jak i Żyda [narzucając ten dzień]... Jeśli zatem ustawodawca chce zmusić obywatela do wykonania jakiejkolwiek czynności religijnej lub do powstrzymania się od wykonywania jakiegokolwiek działania, ponieważ narusza to jakąś zasadę lub obrzęd religijny – taka ustawa jest niezgodna z Konstytucją... Państwo oczywiście może wyznaczyć w tygodniu jeden dzień na odpoczynek: jeden dzień, w którym każdy

sklep czy fabryka będą zamknięte. I wiele stanów wprowadza taki wymóg, jednak w tych wypadkach »dzień odpoczynku« jest po prostu instrumentem ochrony zdrowia. Ale przepisy dotyczące niedzieli działają inaczej. Zmuszają one mniejszości do posłuszeństwa wobec religijnych odczuć większości w tym, co one uważają za konieczne i właściwe dla chrześcijańskiej wspólnoty; stanowią bodziec przymusu... Czy można wątpić, że chrześcijanie popierający obecnie zaciekle te prawa [niedzielne] równie mocno sprzeciwialiby się, gdyby ścigano ich na mocy prawa muzułmańskiego, zabraniającego im angażowania się w świeckie działania w dni naruszające sumienie muzułman?" [*Sabbath Diagnosis...*, s. 394-397].

Choć często stanowe ustawy niedzielne nie są egzekwowane (z powodu 1. i 14. poprawki do Konstytucji), to w wielu stanach obowiązują przepisy stanowe regulujące w niedzielę aktywność rekreacyjną, imprezy sportowe, polowanie, grę w karty, wyścigi, golf, tenis, piłkę nożną, koszykówkę, hokej, łyżwiarstwo, sztuki teatralne, operę, balet, cyrk, wyścigi samochodowe, kręgle, filmy, pływanie czy wyczyny akrobatyczne.

„Znaczna liczba Amerykanów mogłaby w każdą niedzielę zostać aresztowana »na jeden dzień jako przestępcy« za to, że w niedzielę robili coś, co w innych dniach byłoby całkowicie legalne. W Dakocie Południowej na przykład baseball jest nie tylko zabroniony [w niedzielę], ale każdy obywatel, który go propaguje lub jest właścicielem parku, w którym ta gra się odbywa, ponosi odpowiedzialność karną. W Maine właścicielom gospód grozi kara za »przestępstwa« ich gości, którzy spędzają niedzielę »bezczynnie na zabawie lub załatwianiu jakichkolwiek świeckich spraw«" [tamże, s. 402-403].

Nie tylko święcący niedzielę protestanci podejmują próby, aby Stany Zjednoczone wprowadziły narodową ustawę niedzielną, robią to także katolicy, którzy wspólnie z ewangelikalnymi protestantami zawiązali w tej sprawie sojusz.

„Wszyscy Amerykanie zrobiliby dobrze, gdyby zwrócili się do Prezydenta i Kongresu z petycją o wprowadzenie prawa federalnego – jeśli zajdzie taka potrzeba poprawki do Konstytucji

– aby przywrócić niedzielę jako narodowy dzień odpoczynku" [*Catholic Twin Circle*, 25 VIII 1985 r., art. „Sacking Sunday"].

Jeszcze jedna wymowna wypowiedź Alonzo Treviera Jonesa przed komisją senacką w 1889 roku:

„Gdy założymy, że religijno-polityczni przywódcy zakażą wszelkiej pracy w niedziele, wstrzymają pociągi kursujące w tym dniu i wszelką prasę niedzielną, aby tylko ludzie chodzili do kościoła i zajmowali się boskimi sprawami – wtedy jawi się pytanie, czy na tym poprzestaną owi polityczno-religijni przywódcy? Jeżeli uczynili wszystko, aby doprowadzić ludzi do poddania się religii, to czy wówczas będą tolerować to, jeśli ich dobre zamiary zostaną zlekceważone, a ich wysiłki czynienia »dobra« – niedocenione? Czy wtedy nie podejmą następnego, logicznego kroku – tego kroku, który już został podjęty w IV wieku – by zmusić ludzi do zajmowania się Boskimi sprawami?... Jeżeli zmusili ludzi do odpoczywania w niedzielę, to czy wówczas nie wysilą się, aby ustanowić religijne sankcje?... Cała koncepcja, na której opiera się ów polityczno-religijny ruch, jest identyczna z tą z IV wieku, która ustanowiła papiestwo. (...) Przez posługiwanie się w tej sprawie takim środkiem jak ustawy niedzielne osiąga się kontrolę nad władzą państwową i owe bezbożne koncepcje są identyczne z tymi środkami, którymi posługiwano się w IV wieku dla osiągnięcia tych samych celów. (...) Tu pojawia się następna kwestia: czy oni wprowadzą w życie ową koncepcję tak, jak to miało miejsce w IV wieku i później? Innymi słowy, jeżeli otrzymają taką możliwość ciemiężenia i przemocy, to czy jej użyją? Jedyną zadowalającą odpowiedzią na to pytanie jest następująca konkluzja: Jeżeli nie mieliby zamiaru skorzystać z tej otrzymanej władzy, to po co w ogóle z tak ogromnym zaangażowaniem i wysiłkiem dążą do jej uzyskania? A zatem jeśli Kongres da im taką władzę, wówczas na pewno jej użyją. Ludzka natura jest dzisiaj taka sama jak w IV wieku, polityka jest dzisiaj taka sama jak dawniej, religijna zajadłość i fanatyzm nie znają czasowych granic; one nie znają takich pojęć jak postęp czy oświecenie, zawsze są niezmienne. A kontrola nad świeckim rządem zawsze kończy się takimi samymi okrucieństwami jak to miało miejsce w średniowieczu" [*Państwowa ustawa niedzielna*..., s. 65].

W wyniku rewolucji francuskiej w XVIII stuleciu wielowiekowy katolicki sojusz tronu i ołtarza dobiegł końca, rozpoczynając czasy monarchii absolutnych. W Europie zanikały ustawy niedzielne i rygory zmuszania obywateli do niepracowania w niedzielę, nieprowadzenia handlu, zakaz rozrywek oraz wymóg uczestniczenia w niedzielnej liturgii. Jednakże od końca XIX wieku znów nasilają się naciski konserwatywnych katolików i protestantów, aby państwa uchwalały ustawy niedzielne. W działania te zaangażowały się również związki zawodowe zrzeszone w różnych organizacjach parasolowych. Obecnie największymi takimi organizacjami są: Europejskie Przymierze na rzecz Niedzieli i amerykańskie Przymierze Dnia Pańskiego. Lider tej ostatniej organizacji powiedział: „**Naszym celem jest wyniesienie święcenia niedziel**i [pierwszego dnia tygodnia] **na takie samo miejsce jak siódmy dzień tygodnia** [Sabat] **za dni Izraela**" [A. Jan Marcussen, *National Sunday Law*, MMP, 1983, s. 52].

Po odbudowie utraconego przez rewolucję francuską Państwa Kościelnego (i powstaniu państwa Watykańskiego) coraz głośniej za wprowadzeniem ustaw niedzielnych do praw narodowych wypowiadał się też Watykan. Naleganie to stało się szczególnie natarczywe od czasu pontyfikatu Jana Pawła II, czego przykładem jest opracowany wtedy Katechizm Kościoła Katolickiego, encyklika *Centesimus Annus* oraz list *Dies Domini* z 1998 roku, który w całości został poświęcony niedzieli.

Zdając sobie sprawę z przeszkody, jaką jest konstytucyjny rozdział kościoła od państwa w krajach o ustroju demokratycznym, Jan Paweł II wzywał je do wprowadzenia ustawy niedzielnej na gruncie powszechnego dobra ludzi pracujących. Dzięki tej taktyce otrzymał wsparcie z różnych stron świata, także z Unii Europejskiej. Jednocześnie zachęcał katolików i protestantów święcących niedzielę, aby w swoich krajach domagali się legislacji z obowiązkiem święcenia niedzieli:

„Jest zatem naturalne, że chrześcijanie winni dołożyć starań, aby także w szczególnych okolicznościach naszej epoki **prawodawstwo cywilne brało pod uwagę ich obowiązek świętowania niedzieli**" [*Dies Domini*, par. 67].

Podobne intencje zapisano w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Przykazanie kościelne określa i precyzuje prawo Pańskie: »W niedzielę oraz w inne nakazane dni świąteczne **wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej**«. Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim...” (KKK 2180); „Eucharystia niedzielna uzasadnia i potwierdza całe działanie chrześcijańskie. Dlatego wierni są **zobowiązani do uczestniczenia w Eucharystii** w dni nakazane... Ci, którzy dobrowolnie zaniedbują ten obowiązek, **popełniają grzech ciężki**” (KKK 2181).

W Polsce mocno w lobbing na rzecz uchwalenia ustawy niedzielnej również zaangażowały się związki zawodowe, skutkiem czego w 2016 r. złożono w Sejmie projekt zakazujący handlu w niedzielę z przewidywaną karą dwóch lat więzienia za łamanie takiego zakazu. Związki zawodowe realizowały cele kościoła, z których najważniejszym było skierowanie katolików do świątyń na niedzielne msze, gdyż większość z nich wybiera celebrację niedzieli w „świątyniach konsumpcji” – hipermarketach.

W możliwość zawierania sojuszy między protestantyzmem i katolicyzmem nie wierzono jeszcze na początku XX wieku, podobnie jak w możliwość narzucenia wszystkim narodom ustaw niedzielnych. Taki rozwój wypadków zapowiadała już w XIX wieku adwentystka Ellen White. W najważniejszej swojej książce poświęconej przyszłym wydarzeniom kościoła, zatytułowanej Wielki bój (*The Great Controversy Between Christ and Satan*), pisała:

**„Kiedy wiodące kościoły amerykańskie zjednoczą się na bazie łączących je poglądów, wówczas wpłyną na państwo, aby przeforsowało ich nakazy i wsparło ich instytucje. Wtedy protestancka Ameryka uczyni obraz systemu papieskiego** [zob. Obj 13,14-15], **czego nieuniknionym skutkiem będą kary nałożone przez państwo na tych, którzy wierzą inaczej”** [E. White, *Wielki Bój*, ZC, Warszawa 1983, s. 344].

Chociaż Watykan różnymi zabiegami, a nawet teologicznymi manipulacjami próbuje nadać niedzieli status „świętości” po-

dobny do tego, jaki miał Sabat oraz podejmuje wysiłki, aby rządy państw w regulacjach prawnych narzuciły społeczeństwom czczenie, respektowanie i święcenie niedzieli (jak na początku zrobił to cesarz Konstantyn, a po nim inni cesarze i władcy), to zawsze niespełniony pozostanie najważniejszy warunek – święta tego nie ustanowił Bóg [zob. A. Gowroń, *Chrystus Pokalany. Fałszerze Dnia Pańskiego*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023]. Żadne święto ustanowione przez człowieka – w tym przez duchownych – nie ma Boskiego autorytetu i statusu moralnego przykazania, zatem jego nieprzestrzeganie nie może podlegać moralnej ocenie i jakimkolwiek sankcjom. Bo w istocie nieświęcenie niedzieli wraz z nieuczestniczeniem w eucharystii czy nieświęcenie jakiegokolwiek innego kościelnego święta w żadnej mierze nie jest grzechem. Duchowni, którzy twierdzą przeciwnie, okłamują wiernych (np. w cytowanych art. 2181 i 1247 KKK). W Nowym Testamencie apostołowie wyłącznie zachęcają wierzących do nieopuszczania wspólnych nabożeństw oraz do uczestniczenia w Wieczerzy Pańskiej upamiętniającej śmierć Chrystusa (nie ma ona nic wspólnego z katolicką eucharystią i obrzędem składania Chrystusa w ofierze mszy, który kościół rzymski wprowadził w V-VI wieku), nigdy nie nazywając grzechem takiej praktyki. Chodzenie w święta do kościoła pozostaje w sferze wolnego wyboru i wolności religijnej chrześcijanina, które daje mu Bóg, z tego też powodu nie jest ono objęte nakazem, sankcjami i jakimikolwiek formami przymusu.

Jedynym dniem tygodnia, któremu Bóg nadał status święta i moralnego przykazania objętego Prawem Dekalogu, które należy zachowywać i święcić, jest siódmy dzień tygodnia, Sabat (Wj 20,10; zob. Rdz 2,2-3). I to jego łamanie (a nie niedzieli) jest grzechem, „gdyż grzech jest przestępstwem Prawa" (1J 3,4) – a więc biblijnego Dekalogu Boga, a nie prawa ludzkiego (katechizmowego). Stąd praca i handel w niedzielę nie profanują jej ani nie odbierają niedzieli rzekomego „sakralnego" charakteru, gdyż nie przez Boga została ona ustanowiona, pobłogosławiona, poświęcona i obłożona nakazem zachowywania, co miało miejsce wyłącznie w przypadku „Sabatu Pana, Boga twego". Tylko

Bóg może określić, nieświęcenie którego dnia jest grzechem. I Bóg to wyraźnie uczynił.

Nie mając przekonujących argumentów dla uzasadnienia swojej tezy, że to Chrystus lub apostołowie znieśli obowiązek święcenia Sabatu i przestrzegania IV przykazania Dekalogu Bożego, że oni też ustanowili niedzielę jako nowe chrześcijańskie święto, rzymscy biskupi sięgnęli po ostateczny argument. Zaczęli głosić, że sam Chrystus dał im (kościołowi) prawo zmieniania i odwoływania Praw i przykazań ustanowionych przez Boga, jeśli tylko oni (biskupi) tak postanowią. Twierdzenie to oparli na jednej wypowiedzi Chrystusa, którą zmanipulowali. Jezus powiedział do uczniów:

„Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie" (Mt 18,18).

W tym zdaniu Jezus rzekomo przyznał rzymskim biskupom nieograniczoną władzę ingerowania we wszelkie Boskie prawa i przykazania. Dlatego odwołali Boży nakaz święcenia Sabatu („rozwiązali") i nakazali święcić niedzielę („związali"). I Bóg ich decyzję posłusznie zaakceptował w niebie. Ta fałszywa i cyniczna wykładnia nauki Jezusa dotycząca zupełnie innej kwestii, została sformułowana wyłącznie w celu obrony władzy, jaką Rzym przyznał sam sobie (uzurpował).

Wcześniejsze słowa Jezusa (w. 15-17) pokazują wyraźnie, że prawo „związywania i rozwiązywania" dotyczy przyjmowania i wykluczania przez ogół wierzących (kościół) osób, które zbłądziły (zgrzeszyły) – w tzw. trójstopniowym „postępowaniu upominawczym". Jeśli po trzecim napomnieniu, już całego zboru, osoba taka nie porzuciła grzechu bądź błędnej nauki, wtedy podjęta przez społeczność decyzja o jej wykluczeniu była wiążąca. Gdy przyjęła napomnienie zgromadzenia i nawróciła się – także po długim okresie wykluczenia – ono „związywało" ją ze zborem. Zbór (ogół wierzących) jest najwyższym autorytetem w jurysdykcji kościelnej. Jednak biskupi Rzymu wynieśli siebie ponad zbór i ponad nauki Boga (zob. 2Tes 2,3-4).

# Wolność religijna i rozdział Kościoła od państwa

Narzucanie narodom przez Rzym niedzieli nie tylko sprzeciwia się Bożemu Dekalogowi i naukom Chrystusa, lecz objawia także jego roszczenia do panowania nad ludzkimi sumieniami. Łamie przecież prawo ludzi do wolności religijnej, w tym do nieczczenia niedzieli przez handel i podejmowanie pracy tego dnia, jak też uczestnictwo w rozrywkach bez ponoszenia z tego powodu sankcji. Nie ma żadnej różnicy między zmuszaniem człowieka (różnymi formami zastraszania, nacisku i kar) do chodzenia na mszę w niedzielę a zmuszaniem go do niepracowania tego dnia ze względu na to święto. Również władze państwa nie mogą zmuszać żadnego człowieka do odpoczywania w niedzielę, czyli do niepodejmowania przez niego pracy w niedzielę z tego powodu, że jest to dzień kultu jego sąsiada czy sąsiadów. Władza świecka nie może nikogo karać ani za czczenie / święcenie niedzieli, w tym rezygnację z pracy i handlu w niedzielę, jak i za jej nieczczenie / nieświęcenie,

w tym podejmowanie pracy i handlu tego dnia. Co więcej, takiego prawa nie ma także żaden Kościół. Chrystus nikomu nie udzielił takiego prawa – w tym apostolskiemu Kościołowi.

Wolność religijna oznacza też wolność przyjmowania i odrzucania nauk religijnych zgodnie z własnym sumieniem, jak również wolność niewypełniania zarządzeń państwowych, które pozostają w sprzeczności z wolą Boga. Dla chrześcijanina obrona wolności religijnej i zasady „tak mówi Pan" jest ważniejsza od zarządzenia „tak mówi Kościół" czy „tak mówi państwo", kiedy sprzeciwiają się woli Boga i Jego Dekalogowi. Jak podkreśla Alonzo Trevier Jones w książce *Individuality in Religion* w sprawach religii i sumienia tylko Bóg jest Panem i władcą chrześcijan, a w sprawie spełniania obowiązków religijnych wobec Boga nie mają zastosowania ani nakazy biskupów, ani urzędników państwowych. Jeśli zarządzenia te sprzeciwiają się Bożym nakazom, nie mogą być honorowane. Tylko człowiek grzeszny i system przeciwny Bogu – zarówno religijny, jak i państwowy – mogą rościć sobie prawo do panowania nad ludzkimi sumieniami.

Dlatego zapisy konstytucyjne w krajach demokratycznych dotyczące wolności wyznawania religii i wolności sumienia stanowią, że żaden obywatel nie może być w sprawach religii poddawany cenzurze państwa i władzy publicznej. Nie mogą też one wydawać jakichkolwiek nakazów i poleceń w sferze religii, jakichkolwiek przepisów zmuszających ludzi do udziału w religijnych świętach, obrzędach i liturgii, ani też ograniczać im przekonań religijnych. Jak podkreślają konstytucjonaliści, zapisy konstytucyjne mają też przestrzegać rządy i władze świeckie przed zawiązywaniem sojuszu państwa z kościołem (tronu z ołtarzem), przed naruszaniem zasady rozdziału kościoła od państwa, przed uchwalaniem ustaw, które popierałyby jakiekolwiek przekonania religijne czy przyznawały przywileje jakiemuś kościołowi ponad innym kościołem, jak również faworyzowały jakąkolwiek grupę religijną czy formę i sposób oddawania Bogu czci. Tam, gdzie nie przestrzega się tych zasad, nie ma wolności religijnej, wolności sumienia i rozdziału kościoła od państwa, a uprzywilejowane traktowanie jakiejkolwiek religii i spełnianie

jej roszczeń mocą państwa nieuchronnie prowadzi do prześladowań w sprawach religii i sumienia. W takim systemie, aliansie i sojuszu państwa z kościołem – dodają biblijni chrześcijanie – nikt, kto ceni wolność religijną i wolność sumienia, nie może czuć się bezpieczny.

Tak natomiast o wolności religijnej wypowiedział się Pius IX (1792–1878), dla którego religia katolicka winna być jedyną dopuszczoną przez państwo:

„Te zaś fałszywe i przewrotne opinie tym bardziej są godne odrzucenia, że mają na względzie głównie to, aby powstrzymać i usunąć ową zbawienną siłę, którą Kościół katolicki z boskiego ustanowienia i polecenia swego Twórcy powinien swobodnie używać aż do skończenia świata – i nie mniej wobec poszczególnych ludzi, co wobec państw, narodów oraz ich najwyższych Zwierzchników – oraz żeby wyeliminować ową wzajemną wspólnotę zamysłów i zgodę między kapłaństwem i Władzą, która zawsze była tak przychylna i zbawienna dla spraw świętych oraz cywilnych. Albowiem dobrze wiecie, Czcigodni Bracia, że w obecnych czasach wielu jest takich, którzy stosując wobec społeczeństwa bezbożną i absurdalną zasadę tak zwanego naturalizmu, ośmielają się nauczać... wbrew nauce Pisma, Kościoła i świętych Ojców, że najlepsza jest taka struktura społeczeństwa, w której nie uznaje się obowiązku Władzy [państwowej] do przymuszenia określonymi karami tych, którzy naruszają religię katolicką... Na podstawie tej zupełnie fałszywej idei ustroju społecznego nie obawiają się sprzyjać owej błędnej opinii... że wolność sumienia i kultów jest własnym prawem każdego człowieka, które powinno być ogłoszone i stwierdzone ustawą w każdym poprawnie urządzonym społeczeństwie, oraz że obywatele posiadają prawo do wszelakiej wolności, której nie powinna ograniczać żadna władza, ani kościelna, ani cywilna – przez którą mogą swe jakiekolwiek koncepty objawiać i oświadczać głośno i publicznie czy to głosem, czy to drukiem, czy to w inny sposób... Albowiem w ogóle nie wstydzą się stwierdzać (...) że Kościół nie ma prawa stosować do tych, którzy naruszają jego prawa [nakazy], doczesnych kar przymusu. Nie zaniedbaj-

cie też nauczania, że władza królewska jest nadawana nie tylko dla władania światowego, lecz przede wszystkim dla obrony Kościoła [katolickiego] i że nic nie może być dla Zwierzchników państw i Królów bardziej owocne i chwalebne, niż gdy pozwolili korzystać Kościołowi katolickiemu z jego praw i sprzeciwiali się, by ktokolwiek ograniczał jego wolność. Jest bowiem rzeczą pewną, iż ich działania odniosą pomyślny skutek, jeśli, gdy chodzi o sprawy Boże, według Jego postanowienia będą się starać wolę królewską poddać woli kapłanów Chrystusa…” [Pius IX, encyklika *Quanta Cura*, 8 XII 1864].

Podobnie uważał Pius VII (1742–1823): „Jeszcze boleśnie dotknęło nas i, wyznajmy, mocno wzburzyło, a także skrajnie zasmuciło to, co znajduje się w artykule 22 konstytucji [francuskiej], w którym dostrzegamy nie tylko zezwolenie na wolność kultów [religii] i sumienia, ale i obietnicę, że wolność ta otrzyma wsparcie oraz ochronę, podobnie jak ministrowie [duchowni] owych, jak powiedziano, kultów. Z pewnością nie musimy zbyt wiele mówić, że taki artykuł zadaje religii katolickiej we Francji śmiertelną ranę. Gdy bowiem ustanawia się wolność wszystkich kultów bez różnicy, tym samym miesza się prawdę z błędem, a Kościół [katolicki], święta i niepokalana oblubienica Chrystusa, poza którym nie może być zbawienia, stawiany jest na równi z sektami [kościołami] heretyków i z żydowskim wiarołomstwem [judaizmem]. Ponadto kiedy obiecuje się przychylność i ochronę sektom heretyckim oraz ich ministrom, toleruje się i wyróżnia nie tylko ich osoby, lecz także ich błędy” [Pius VII, List *Post tam diuturna*s, 29 IV 1814].

W tej samej sprawie wypowiedział się biskup Rzymu Grzegorz XVI (1765–1846):

„Z owego zatrutego źródła indyferentyzmu [że żadna wiara nie może być lepiej traktowana od innych] wypływa owo absurdalne i błędne zdanie lub raczej obłęd, że każdemu winno się zapewnić i zagwarantować wolność sumienia. Temu zaś zaraźliwemu błędowi drogę ścieli owa zupełna i nieumiarkowana wolność opinii [w dziedzinie religijnej]… Ponadto niech… panowie książęta… pilnie zwrócą uwagę, że cokolwiek robi się dla dobra

Kościoła [katolickiego], wpływa także na ich władzę i spokój; niech uświadomią sobie ponadto, że sprawa wiary powinna im leżeć na sercu bardziej niż [sprawa] władzy i że najważniejsze dla nich jest – jak powiemy za świętym papieżem Leonem – gdy do ich diademów zostanie dołożona z ręki Pana także korona wiary" [Grzegorz XVI, *Mirari vos*, 15 VIII 1832].

Choć w Polsce formalnie obowiązuje rozdział kościoła od państwa (potocznie nazywany „przyjaznym rozdziałem kościoła od państwa"), to w rzeczywistości jest on powszechnie łamany przez kościół rzymski, władze państwowe i instytucje samorządowe, które łączą świecką sferę państwa z religijną. Kościół katolicki otwarcie wkracza w sferę zarządzania publicznego, wywiera presję na podejmowanie decyzji politycznych i wprowadzanie katolickich nakazów moralnych i obrzędów religijnych w przestrzeni publicznej. Pogłębiany coraz ściślejszy związek kościoła z państwem („ołtarza z tronem") doprowadzi w rezultacie do zaostrzenia istniejących przepisów niedzielnych i wprowadzenia restrykcyjnych sankcji. Mimo pojawiających się niekiedy w kręgach kościelnych głosów sprzeciwu, ten będzie konsekwentnie realizował swój cel, który określają m.in. takie wypowiedzi:

„Gubernatorzy, urzędnicy i pojedynczy obywatele mają obowiązek oddawania Chrystusowi publicznej czci i bycia posłusznym Jego prawom. Głowy społeczeństwa świeckiego ze swojej strony wspomną Sąd Ostateczny, gdy Chrystus oskarży tych, którzy wyrzucili Go z życia publicznego, którzy pogardliwie ustawili Go z boku lub Go zignorowali, i najsurowiej pomści tak wielkie zniewagi. Jego królewska godność wymaga bowiem, aby całe państwo było regulowane przykazaniami Boga i chrześcijańskimi zasadami przy ustalaniu praw, w zarządzaniu trybunałami, w intelektualnej i moralnej formacji młodych, która musi respektować zdrową doktrynę i czystość moralną… Jest dogmatem wiary katolickiej, że Chrystus ma władzę legislacji, sądu i rządzenia nad wszystkimi ludźmi i państwami" [Pius IX, encyklika *Quas primas*, Rzym 11 XII 1925];

„Konieczność rozdziału państwa od Kościoła jest absolutnie fałszywą tezą, bardzo szkodliwym błędem. Oparcie się faktycznie

o zasadę, że państwu nie wolno uznawać żadnego wyznania religijnego, jest przede wszystkim bardzo obraźliwe wobec Boga; gdyż Stwórca człowieka jest jednocześnie Założycielem ludzkich społeczności. To On podtrzymuje je w istnieniu, tak samo jak i nas podtrzymuje tutaj. Wobec tego winni mu jesteśmy nie tylko osobisty kult, ale również kult publiczny i społeczny" [Pius X, encyklika *Vehementer* nos, Rzym 11 II 1906];

„Kiedy polityka dotrze aż do ołtarza, wówczas religia i Kościół oraz reprezentujący je papież mają nie tylko prawo, lecz i obowiązek udzielać wskazań i wytycznych, których dusze katolickie mają prawo domagać się i obowiązek przestrzegać" [Pius XI, Karlheinz Deschner, *Polityka papieska w XX wieku*, t. 1, Uraeus, Warszawa 2006, s. 67];

„Kościół nie identyfikuje się z żadną specjalną formą rządów, wymaga tylko od każdej, żeby zachowywała moralność według etyki katolickiej" [Feliks Koneczny, *Kościół jako polityczny wychowawca narodów*, Krzeszowice 2001, s. 18].

A oto niektóre głosy sprzeciwu wobec ingerowania kościoła katolickiego w Polsce w sprawy państwowe i sferę publiczną:

„Jestem przeciw temu, co widać gołym okiem: coraz bardziej agresywnemu wkraczaniu Kościoła w sferę publiczną i polityczną. Jestem za rozdziałem Kościoła od państwa. Jestem przeciw dyktowaniu przez Kościół tego, co ma być polityką państwa, co ma być w Polsce prawem obowiązującym wszystkich. Kościół powinien pilnować wyznawanych przez siebie norm środkami sobie właściwymi – udzielając rozgrzeszenia czy pokuty, apelując do dobroci czy solidarności ludzkiej, grożąc potępieniem wiecznym" [Wiktor Osiatyński, *Osiatyński przeciw dyktaturze większości, uzurpacjom Kościoła, tchórzliwym politykom*, oko.press, 29 IV 2018];

„Nikt tak nie skłócił i nie osłabił mentalności Polaków tak jak Kościół katolicki. Polska nie przetrwa z powodu wiary katolickiej, tylko będzie coraz bardziej skłócona i podzielona, ponieważ Kościół zagarnia sądy, wtrąca się do oświaty. Wszystkie decyzje podejmowane przez rząd są konsultowane z Kościołem" [Krzysztof Pieczyński, *Polska nie przetrwa z powodu wiary katolickiej*, onet.pl, 11 XI 2018];

„Rząd, plasterek po plasterku, chce zrobić z Polski państwo wyznaniowe. To, że w tej chwili nie mamy finansowania metody *in vitro*, ale mamy finansowanie na promocję kalendarzyka małżeńskiego, to jest kolejny przykład, gdzie ideologia wchodzi do życia wszystkich rodzin. Zamiast ma decydować medycyna, decyduje czyjś światopogląd. Nie powinniśmy się godzić na wprowadzanie krok po kroku państwa wyznaniowego. Tylnymi drzwiami PiS próbuje nam wprowadzać teologię do każdego zakątka naszego życia. Powinniśmy temu powiedzieć stanowcze nie" [Katarzyna Lubnauer, *Rząd chce zrobić z Polski państwo wyznaniowe*, onet.pl, 6 IV 2017];

„Sytuacja bezkarnego kościoła katolickiego, działającego na zasadzie «państwa w państwie», jest patologią. Droga do jej zwalczenia prowadzi przez radykalne oddzielenie tego, co kościelne, od tego, co państwowe, ale pod warunkiem, że prawo świeckie nie będzie w żadnym zakresie zależne od prawa kanonicznego. Dopiero kiedy do takiego rozdzielenia dojdzie, będziemy mogli zacząć w Polsce rozmawiać o tolerancji" [dr Katarzyna Kasia, *Rozdział Kościoła od państwa. Niewykonalny?*, Kultura Liberalna, nr 572, 24 XII 2019].

Zwolennicy wprowadzenia ustaw niedzielnych twierdzą, że będą one służyć uzdrowieniu narodu i moralnemu odnowieniu społeczeństwa (najwięcej przestępstw dokonuje się bowiem w niedziele), służyć odpoczynkowi rodzin, ochronie pracowników, a nawet przyniosą one odpoczynek zniszczonej planecie – encykliki Franciszka Bergoglio. Zapewniają przy tym, że ustawy niedzielne nie są prawami religijnymi, lecz tylko „cywilnymi", choć jednocześnie nie zamierzają z nich wyłączać religijnych celów i katolickich wartości. Tymczasem mają one religijno-kościelne podłoże, a ich zasadniczym celem jest to, aby całe społeczeństwo czciło niedzielę i nie pracowało tego dnia (tak jak nie pracowano w Sabat ustanowiony przez Boga), aby cały świat uznał autorytet papieskiego Rzymu (twórcy niedzieli) i aby wszyscy katolicy chodzili w niedzielę na mszę. Akcentowanie „cywilnych" powodów to tylko wykrętny sposób na religijne wywyższenie i czczenie niedzieli, zgodnie z odwiecznymi celami Rzymu. Dlatego jakiekolwiek państwowe sankcje

i ograniczenia wprowadzone za nieczczenie / nieświętowanie niedzieli mają religijny charakter.

Przeciwnicy ustaw niedzielnych twierdzą z kolei, że „społeczny interes”, na który powołują się katoliccy propagatorzy ustaw niedzielnych (również protestanccy), ma przysłonić rzeczywisty religijny cel tych kościołów zachowujących niedzielę, które państwową ustawą chcą zmusić całe społeczeństwa do posłuszeństwa i religijnej gorliwości. Zatem prawdziwym celem wszystkich praw i dekretów niedzielnych, które wprowadzane są etapami, jest religijno-kościelne panowanie, a każde ich zaostrzenie zmierza do jeszcze większego podporządkowania władzy świeckiej pod władzę kapłanów, aby z mocy prawa państwowego mogli oni realizować cele kościoła i stać *de facto* ponad państwem – ich zdaniem państwo ma służyć religii.

Dlatego w wielu krajach wywierany jest coraz większy nacisk na organy ustawodawcze, aby uchwaliły bądź zaostrzyły handlowe ustawy niedzielne, wprowadzając dotkliwsze sankcje. Niewiele osób rozpoznaje prawdziwy charakter tych praw, sądząc, że mają one ludziom pracy dać w niedzielę wolny czas dla rodziny, z którego okradają ich pracodawcy nastawieni tylko na biznes. Tymczasem te właśnie ustawy wymuszają szacunek dla niedzieli jako święta kościelnego, w którym mają chodzić w każdą niedzielę na mszę. Jednak z czasem coraz więcej osób rozpozna ducha represji w ustawach niedzielnych.

„Klauzula zawarta w pierwszej Poprawce oznacza, że ani państwo, ani Rząd Federalny nie mogą uchwalać praw, które wspomagają jedną religię, wszystkie religie lub preferują jedną religię ponad inną. Żaden z nich nie może zmusić ani wpłynąć na osobę, aby wbrew swojej woli chodziła do kościoła lub pozostała poza nim, ani też zmusić jej do wyznawania wiary lub niewiary w jakąkolwiek religię. Żadna osoba nie może być karana za wyznawanie lub głoszenie przekonań religijnych lub niewiary, za uczęszczanie lub nieuczęszczanie do kościoła… Ani stan, ani Rząd Federalny nie mogą otwarcie lub potajemnie uczestniczyć w sprawach jakichkolwiek organizacji lub grup religijnych i vice versa. Według słów Jeffersona klauzula przeciwko ustanawianiu

religii przez prawo miała na celu wzniesienie »muru rozdziału pomiędzy Kościołem a państwem«” [United States Supreme Court, *Everson v. Board of Education*, 330, U.S. 1, 10 II 1947, s. 15-16].

Sędzia Sądu Najwyższego w latach 1939–1962, Felix Frankfurter powiedział:

„Rozdział [kościoła od państwa] oznacza oddzielenie, a nie coś mniejszego. Metafora Jeffersona opisująca relacje pomiędzy Kościołem a państwem mówi o »murze rozdziału«, a nie o cienkiej linii, którą można łatwo przekroczyć... Wielka amerykańska zasada owego wiecznego rozdziału jest jednym z podstawowych elementów naszego systemu konstytucyjnego, zapewniającego jedność narodu silniejszą niż jego różnice. Obowiązkiem Trybunału jest egzekwowanie tej zasady w jej pełnej integralności” [W sprawie *McCollum v. Board of Education*, 333 U.S. 203, marzec 1948].

A to słowa jednego z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, Benjamina Franklina:

„Gdy religia jest dobra, to sama się utrzyma, jeśli zaś nie może się utrzymać, a Bóg nie troszczy się o jej utrzymanie, skutkiem czego jej wyznawcy zmuszeni są zwracać się o pomoc do władzy cywilnej, jest to znak, że jest ona zła” [*The private corespondence of Benjamin Franklin*, Vol. 1, London 1817, s. 69].

# Odbieranie wolności religijnej

Zgodnie z proroczą zapowiedzią księgi Objawienia św. Jana w końcowym okresie historii świata – tuż przed powrotem Chrystusa na ziemię – prawo niedzielne stanie się najbardziej opresyjnym zarządzeniem państwowo-kościelnym, które społeczeństwom narzucą religijni politycy zachęcani przez religijne duchowieństwo. Gdy coraz więcej stanowisk w rządowych, administracyjnych i publicznych organach obejmują urzędnicy podkreślający swoją religijność, to państwo i religia jeszcze bardziej wzajemnie się przenikają. W Polsce owi religijno-państwowi urzędnicy często uważają, że kościół katolicki ma prawo posługiwać się władzą cywilną w upowszechnianiu w przestrzeni publicznej katolickich nauk i wartości. To dzięki nim zyskuje on coraz większy wpływ na państwo, z którego ostatecznie uczyni restrykcyjne (i prześladowcze) narzędzie, realizujące jego cele. Wielowiekowa historia Rzymu papieży zna wiele tego typu przykładów.

Coraz więcej osób wyraża dziś przekonanie, że żyjemy w przededniu takiego ograniczenia wolności słowa i wolności religijnej, kiedy w imię porządku publicznego, praw większości, ochrony ka-

tolickich wartości oraz bezpieczeństwa państwa różnymi instrumentami wymuszać się będzie niekrytykowanie kościoła i nazywać każdą jego krytykę „obrazą uczuć religijnych” i „mową nienawiści”. Jako naród wierzymy, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia każdemu obywatelowi wolność wyznania i sumienia, czyli wolność religijną, gdzie każdy człowiek może wybrać religię, zmienić wiarę, w tym porzucić kościół i jego dogmaty, jak również uzewnętrzniać swoje przekonania religijne i je głosić – tak prywatnie, jak i publicznie. Jednocześnie ta sama Konstytucja pozwala w drodze ustawy tę wolność odebrać, co stwierdza art. 53 pkt. 5:

„**Wolność uzewnętrzniania religii może być ograniczona jedynie w drodze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób**”.

Państwo może zatem ustawą zabronić jakiemukolwiek kościołowi „uzewnętrzniania religii”, jeśli uzna, że zagraża ono porządkowi publicznemu, moralności i prawom innych osób czy bezpieczeństwu narodowemu. Niejednolita wykładnia art. 196 Kodeksu karnego określającego przestępstwo „obrażania uczuć religijnych innych osób” ułatwia jeszcze realizację takiego scenariusza:

„**Kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch**”.

Narzucanie niedzieli wszystkim narodom jest największym i najdłużej trwającym projektem papieskim w historii chrześcijaństwa, wprowadzanym wieloma sposobami, który hamowany jest i przerywany różnymi geopolitycznymi okolicznościami i wydarzeniami. Od czasów Konstantyna Wielkiego projekt ten wciąż nie został zakończony, dlatego dalej jest kontynuowany i zostanie doprowadzony do finału. Będzie to możliwe tylko przez wprowadzenie przez państwo prawa niedzielnego objęte-

go surowymi sankcjami karnymi. Tak właśnie było w całej historii ustawodawstwa niedzielnego.

Niedziela stała się cotygodniowym dniem wolnym od pracy także w wielu krajach o innej kulturze niż chrześcijańska: hinduskich, wschodnich, sekularnych, a nawet muzułmańskich. Respektowana i czczona jako dzień odpoczynku stała się tam poniekąd dniem kultu, choć nie religijnego. Narody te mimowolnie jednak oddają hołd papiestwu i uznają jego autorytet, a forsując lub umacniając ten fałszywy dzień odpoczynku w swojej kulturze, państwie i religii, służą Rzymowi i realizują jego cel.

Pismo Święte zapowiada nastanie takiego momentu w historii ludzkości, kiedy każdemu człowiekowi na ziemi postawiony zostanie wymóg uczczenia niedzieli, a odmowa będzie karana sankcjami ekonomicznymi (niemożliwością kupowania i sprzedawania), a potem nawet śmiercią. Przed tym właśnie przestrzega Objawienie św. Jana w profetycznej symbolice:

„A po nich szedł trzeci anioł wołając głosem donośnym: Jeśli ktoś odda **pokłon bestii i jej obrazowi** [podobiźnie, którą utworzą ludzie] **i przyjmie znamię** [piętno] **na swoje czoło lub na rękę**; ten również będzie pił z wina gniewu Bożego, nierozcieńczonego, nalanego do kielicha jego gniewu..., ci, którzy oddają pokłon bestii i jej obrazowi, i ten, kto przyjmuje znamię jej imienia” (Obj 14,9-11 pd);

„I pozwolono jej tchnąć ducha w obraz bestii [w jej podobiznę utworzoną przez ludzi], tak żeby przemówił obraz bestii i sprawił, że **ci, którzy nie oddali pokłonu obrazowi bestii, zostali zabici**. I sprawia, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, **przyjęli znamię na prawą rękę lub na czoło; i aby nikt nie mógł kupić ani sprzedać, tylko ten, kto ma znamię, imię bestii** lub liczbę jej imienia” (Obj 13,15-17 UBG);

„I poszedł pierwszy, i wylał swoją czaszę na ziemię. I pojawiły się bolesne i złośliwe wrzody na ludziach, którzy mieli znamię bestii, i na tych, którzy oddali pokłon jej obrazowi” (Obj 16,2);

„**I oddali pokłon smokowi** [szatanowi], który dał władzę bestii. **Oddali też pokłon bestii**, mówiąc: Któż jest podobny do bestii? Któż z nią może walczyć?” (Obj 13,4 UBG; zob. Obj 13,8).

Powyższe opisy dotyczą „bestii z morza” (Obj 13,1-5), choć w wydarzeniach tych uczestniczy także „bestia z ziemi”, która będzie zachęcać ludzi do stworzenia obrazu pierwszej bestii (czyli wykorzystywania jak ona władzy państwowej dla celów religijnych), który ona też ożywi (wprowadzi w życie), co w dalszej części zostanie wyjaśnione.

Oddawanie przez ludzi pokłonu – czyli czci – smokowi i bestii jest w Apokalipsie ukazane w opozycji do oddawania pokłonu i czci Barankowi i Bogu, do czego wzywane są wszystkie narody i ludy (Obj 14,6-7). Pokłon Bogu oddaje „dwudziestu czterech starszych” (Obj 4,10, 5,14, 11,16, 19,4), „wszyscy aniołowie” (Obj 7,11) i wszyscy zbawieni (Obj 15,4).

Z kolei przeciwieństwem przyjęcia przez ludzi znamienia bestii (inne przekłady: „piętna” lub „znaku”) na czoło lub rękę jest w Biblii pieczętowanie tych osób, które oddały pokłon Bogu i nie przyjęły znamienia bestii. Dlatego otrzymują na czoło Bożą pieczęć:

„I zobaczyłem innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który **miał pieczęć Boga** żywego i zawołał donośnym głosem do czterech aniołów, którym pozwolono wyrządzać szkodę ziemi i morzu: Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, **dopóki nie opieczętujemy sług naszego Boga na ich czołach**” (Obj 7,2-3 UBG).

Przykład pieczętowania ludzi wiernych Bogu ukazany został w Starym Testamencie przez proroka Ezechiela, kiedy to anioł śmierci miał wykonać wyrok unicestwienia (sądu) na całej Jerozolimie – na wszystkich, którzy oddawali się bałwochwalstwu, czcili pogańskich bożków i boginię Asztarte (Królową Niebios), uprawiali kult Tammuza i kult słońca, składali ofiary bóstwom babilońskim i bezcześcili świątynię Pana. Anioł miał oszczędzić jedynie posłuszną Bogu „resztkę”, która została oznaczona na czole (zapieczętowana) znakiem Taw.

„Pan rzekł do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy, i nakreśl ten znak Taw na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi” (Ez 9,4-6 BT).

Litera Taw jest ostatnią literą alfabetu hebrajskiego, odpowiadającą greckiej literze Omega. Hebrajczycy wierzyli, że ta ostatnia litera symbolizuje koniec i wypełnienie Prawa, a opieczętowanie nią na czole człowieka oznaczało jego całkowitą przynależność do Boga i ocalenie przed karą, jaka zostanie wymierzona ludziom. Oznaczenie to miało więc charakter wybawczy. Podobnym wybawczym znakiem było oznaczenie odrzwi domów rodzin żydowskich w Egipcie podczas Paschy (por. Wj 12), dzięki czemu „anioł śmierci" omijał je i oszczędzał pierworodne dzieci.

We wszystkich przypadkach pieczęć Boga pełniła tę samą funkcję: odróżniała i oddzielała osoby wierne Bogu od odstępców, zapewniając im Boską ochronę i wybawienie. Od Orygenesa (185–254) wiemy też – wyjaśnienia tego udzielili mu bezpośrednio Hebrajczycy – że znak ostatniej litery alfabetu żydowskiego przyjęto „dla oznaczenia doskonałości tych, którzy jako cnotliwi płaczą i boleją nad grzechami ludu... jest symbolem tych, którzy zachowali Prawo… więc oznacza ona tych, którzy żyją podług Prawa" [*Ex Origene selecta in Ezechielem* IX, J.P. Migne, Patrologia Graeca, Vol. 13, s. 799-802].

Zapieczętowanie potwierdza zatem doskonały charakter tych osób, ich życie zgodnie z Dekalogiem, co jest skutkiem – o czym też dalej pisze Ezechiel – ich zupełnego oddania się Panu, który dał im dlatego „nowe serce i nowego ducha, aby postępowali według moich przepisów, przestrzegali moich praw i wykonywali je" (Ez 11,17-20; zob. 36,26). Pisał o tym także prorok Jeremiasz, przez którego Pan oznajmił: „Złożę moje Prawo w ich wnętrzu i wypiszę je na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem" (Jer 31,33).

Również w apokaliptycznym opisie Boże pieczętowanie potwierdza u zapieczętowanego doskonałą wierność Bogu zgodną z przykazaniami Dekalogu i posiadanie Chrystusowego charakteru, gdyż ci, którzy otrzymali tę pieczęć, mają na czołach wypisane imię Boga i Baranka (Obj 14,1), a te symbolizują Boży charakter.

„I zobaczyłem innego anioła wstępującego od wschodu słońca, który miał pieczęć Boga żywego i zawołał donośnym głosem

do czterech aniołów, którym pozwolono wyrządzać szkodę ziemi i morzu: Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, **dopóki nie opieczętujemy sług naszego Boga na ich czołach**" (Obj 7,2-3 UBG).

Położenie na człowieku Bożej pieczęci wydaje o nim sądowy werdykt – że okazał się wierny Chrystusowi, czyli doskonały w charakterze. Stąd imiona Baranka i Boga widnieją na ich czołach. Izajasz też pisał: „Zawiąż to świadectwo, zapieczętuj Prawo wśród moich uczniów" (Iz 8,16 UBG; zob. BG, BJW).

A więc jedna i druga grupa ludzi zostanie oznaczona z powodu oddania komuś pokłonu – jeden znak identyfikuje i wywyższa bestię, a drugi identyfikuje Boga i Jego wywyższa. Obydwa znaki zaświadczają o wybraniu przez daną osobę najważniejszego w jej życiu autorytetu. Osoby, które za pokłonienie się bestii przyjmą jej znamię na czoło lub rękę, przyjmą automatycznie jej imię lub liczbę jej imienia („która jest liczbą człowieka 666" – Obj 13,17). I w tym wypadku przyjęcie imienia bestii oznacza przyjęcie jej charakteru. Ponieważ imię bestii jest również imieniem człowieka, świadczy to o tym, że osoby te całą swoją nadzieję, ratunek i przyszłość oparły na człowieku i jego autorytecie.

Skąd jednak wiemy, że oddanie pokłonu Bogu wiąże się z przyjęciem i czczeniem dnia, który On ustanowił, a oddanie pokłonu bestii – z przyjęciem i czczeniem dnia, który ona ustanowiła? Pismo Święte precyzyjnie odpowiada na to pytanie. Już w przekazanym przez Ezechiela wyroku dla mieszkańców Jerozolimy widzimy, że owa „resztka" została zapieczętowana za wierność Bożemu Prawu, które nakazuje zachowywanie wszystkich jego przykazań i zabrania oddawania pokłonu komukolwiek poza Bogiem (Wj 20,1-2). Najczęściej powtarzanym w Biblii i kierowanym przez Boga do ludzi pouczeniem i nakazem jest zachowywanie Jego Prawa, czyli posłuszeństwo 10 przykazaniom biblijnego Dekalogu (zob. m.in.: Kpł 18,4; Iz 56,1; 2Krl 17,13.37 BT; Wj 13,9; 2Kr 14,3; Ps 1,2, Ps 105,45; Dn 9,11; Rz 2,13; Pwt 11,8, 26,16, 27,1; Ez 20,19; 1Krn 28,8; Koh 12,13; 1J 2,3-5, 5,3; J 15,10; Ps 19,9.12; Mt 19,17; Jak 2,10-12). Spełnianie Prawa Dekalogu to jedyny wiarygodny sposób okazywania Bogu czci, wierności i miłości,

oddawania Mu pokłonu, chwały i uznania Jego autorytetu jako najważniejszego Prawodawcy. Co więcej, Bóg w swoim Prawie umieścił jedno przykazanie, którego zachowywanie sam nazwał „znakiem" identyfikującym Go z Jego ludem:

„Soboty też Moje święćcie, aby **były znakiem między Mną a wami**, aby wiedziano, żem Ja Wiekuisty Bóg wasz" (Ez 20,20 IC); „Przestrzegajcie pilnie moich Szabatów, gdyż **to jest znak między Mną a wami** dla wszystkich waszych pokoleń, by po tym można było poznać, że Ja jestem Pan, który was uświęcam. Przeto zachowujcie Szabat, który winien być dla was świętością… **To będzie znak wieczny** między Mną a Izraelitami, **bo w sześć dni Pan stworzył niebo i ziemię, a w siódmym dniu odpoczął i wytchnął**" (Wj 31,13-14.17 BT).

To IV przykazanie Dekalogu biblijnego, czyli święto sobotnie, jest znakiem Boga, który pozwala rozpoznać osoby wierne Panu, Stworzycielowi i Najwyższemu Prawodawcy i odróżnić je od osób wiernych swoim „panom" i prawodawcom. Bóg ten „znak" – czyli Sabat – wielokrotnie nazywa także „moim dniem":

„Każdy z was będzie szanował matkę i ojca i będzie zachowywał **moje Szabaty. Ja jestem Pan, Bóg wasz!**" (Kpł 19,3 BT); „Jeśli powściągniesz nogi od przekraczania Szabatu, żeby w **mój dzień święty** spraw swych nie załatwiać, jeśli nazwiesz **Szabat rozkoszą, a święty dzień Pana** – czcigodnym, jeśli go uszanujesz przez unikanie podróży, tak by nie przeprowadzać swej woli ani nie omawiać spraw swoich, wtedy znajdziesz rozkosz w Panu" (Iz 58,13-14 BT); „Oznajmiłeś im **swój święty Szabat**… przez swego sługę Mojżesza" (Neh 9,12 BT); „Lecz siódmy dzień jest **Szabatem Pana, twego Boga**" (Pwt 5,14 UBG).

Sobota miała być świętem i znakiem także wszystkich pogan nawracających się i przychodzących do Boga: „**Cudzoziemców zaś** [pogan], którzy przystali do Pana, aby mu służyć i aby miłować imię Pana, być jego sługami, wszystkich, **którzy przestrzegają Sabatu, nie bezczeszcząc go**, i trzymają się mojego przymierza, wprowadzę na **moją świętą górę i sprawię im radość w moim domu modlitwy**" (Iz 56,6-7).

Powodem dla którego Bóg wybrał święty Sabat na znak identyfikujący Go z tymi, którzy przyjęli Jego Prawo za najważniejszy autorytet moralny, jest największe dzieło, jakiego dokonał oprócz odkupienia ludzkości: stworzenie świata i ludzi. Autor opisu stworzenia tak to zapisał:

„I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. **I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go**, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu" (Wj 2,2-3 BW). Inne przekłady: „Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień **i uczynił go świętym**" (BT), „I błogosławił Bóg dzień siódmy, i **świętym go uczynił**" (BP), „Pobłogosławił też Bóg dzień siódmy **i ustanowił go świętym**" (BWP).

Dlatego Bóg Stworzyciel i Odkupiciel osobiście zapisał w Dekalogu przykazanie nakazujące ludziom święcenie siódmego dnia tygodnia – Sabatu, aby razem z Nim święcili Jego dzień, upamiętniający ich i świata stworzenie:

„Pamiętaj o dniu Sabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, **ale siódmego dnia jest Sabat Pana, Boga twego**… Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. **Dlatego Pan pobłogosławił dzień Sabatu i poświęcił go**" (Wj 20,7-11). Inne przekłady: „Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu **i uznał go za święty**" (BT); „Dlatego pobłogosławił Jahwe dzień szabatu **i uczynił go świętym**" (BP).

To Bóg, stwarzając świat i ludzi, ustanowił święto sobotnie, On też uczynił je znakiem między Nim a ludźmi, aby zawsze im przypominało, że do Niego należą oni i świat, który stworzył mocą swojego słowa „w sześć dni". Zachowując Sabat, wyrażają w najlepszy sposób wiarę w istnienie jedynego Stworzyciela wszechrzeczy i Pana Boga, a nie w innych bogów i panów. Nie ma innego sposobu, aby poświadczyć swoją wiarę w kreacjonizm jak przez święcenie Soboty upamiętniającej Boże stworzenie w sześć dni. Z tego wynika też, że ten, kto nie wierzy, że Bóg stworzył świat, ludzi i życie w sześć literalnych dni, wierzy *de facto* w in-

nego boga i pana, a ten kto święci inny dzień niż „mój Sabat", „Sabat Pana, Boga twego" i „mój znak pomiędzy Mną a wami", oddaje cześć innemu panu, którego wybrał za swój autorytet, przyjął jego naukę i jest mu posłuszny. Zachowywanie Sabatu jest więc szczególnym znakiem wierności człowieka prawdziwemu Panu i Stwórcy, przynależności do Niego i przyjęcia Go za najwyższy w życiu autorytet.

Przypisywanie Bogu ludzkich wierzeń i nauk, które sprzeciwiają się Jego naukom i biblijnemu Dekalogowi, a następnie praktykowanie ich przed Nim jako swoim „Bogiem" jest w rzeczywistości tworzeniem fałszywego – ludzkiego – obrazu Boga oraz kłanianiem się przed tym obrazem. Nie jest to oddawanie czci rzeczywistemu Bogu (oddawanie Mu pokłonu), ale czci człowiekowi jako swojemu „panu", który wymyślił te nauki i nadał im rangę boskich. Jest to zatem kłanianie się przed człowiekiem. W prostej linii jest to łamanie I i II przykazania Bożego Dekalogu, które zakazują posiadania „innych bogów oprócz Mnie", tworzenia sobie jakichkolwiek ludzkich wizerunków i „kłaniania się im" (Wj 20,1-6 – także wizerunków Boga).

W taki sposób w ciągu kilkunastu wieków biskupi Rzymu przypisali Bogu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu wiele fałszywych nauk, dogmatów i kultów, utrzymując praktykujących je wiernych w przekonaniu, że oddają oni cześć Bogu. Tymczasem oddają ją twórcom tych nauk i wierzeń, którzy przypisali je Trójjedynemu Bogu. Nie kłaniają się więc przed prawdziwym Stworzycielem, Prawodawcą i Panem, lecz przed dziełem ludzkich rąk i umysłów – przed ich twórcami. W ten sposób stali się oni ich panami. Jest to doskonały sposób kamuflujący praktykowanie bałwochwalstwa w chrześcijaństwie – wizerunkiem Chrystusa maskowane jest odstępstwo i zakrywany jest fałsz.

Z treści I i IV przykazania Dekalogu biblijnego wyłania się wyraźne przesłanie, że Bogiem (najwyższym autorytetem) staje się dla człowieka ta osoba, której nakaz (przykazanie) święcenia dnia posłusznie on wypełnia: w przypadku Pana Boga – jest to Sabat (siódmy dzień tygodnia), w przypadku człowieka – niedziela (pierwszy dzień tygodnia) lub inny dzień. Gdy czło-

wiek porzuca święcenie „Sabatu Pana, Boga twego", to odrzuca rozpoznawalny znak służenia rzeczywistemu Panu – jego i świata Stworzycielowi. Święcąc inny dzień, przyjmuje znak tego „pana", który ten dzień ustanowił i nakazał zachowywać. Tylko Sobota jako znak Boga przypomina ludziom, że to Bóg jest ich Stwórcą (Wj 20,11), a nawet ich Wybawcą (Pwt 5,15; Mt 12,8; Mk 2,28). Tę funkcję Sabat będzie pełnić przez wieczność, ponieważ wciąż będzie święcony na odnowionej ziemi (Iz 66,23).

Skoro Sobota (siódmy dzień tygodnia) jest świętem ustanowionym przez Boga oraz znakiem między Nim a Jego ludem, to analogicznie świętem i znakiem bestii jest niedziela (pierwszy dzień tygodnia), która go ustanowiła i uczyniła znakiem między sobą i ludźmi posłusznym jej nakazom. Znak bestii jest przeciwieństwem znaku Boga, tak jak „piętnowanie" przez bestię jest przeciwieństwem „pieczętowania" przez Boga. W praktyce miejsce przykazań Bożych (Dekalogu Boga) zajmują przykazania ludzkie (dekalog katechizmowy), a cześć dla Boga została zastąpiona czcią dla człowieka.

Bestia domaga się oddawania jej pokłonu przez zachowywanie jej „świętego" dnia (znaku jej autorytetu – Obj 13,4.8, 14,9) w podobny sposób, jak domaga się tego Bóg (Obj 14,7). Rości sobie ona również prawo do nakładania kar na ludzi za nieoddawanie jej pokłonu (nieprzyjmowanie jej święta – Obj 13,15-17), tak jak czyni to Bóg za łamanie przykazań Dekalogu i Jego święta. Jak więc Bóg nakazał ludziom święcić siódmy dzień tygodnia – Sobotę, tak bestia nakazuje im świecić pierwszy dzień tygodnia – niedzielę. Bóg zakazał pracy w Sabat (Wj 20,6-12) i handlowania tego dnia (Neh 10,32, 13,17), bestia zakazuje ludziom pracy i handlu w niedzielę. Bóg pobłogosławił Sobotę i wyróżnił ją wśród innych dni tygodnia, tak samo czyni bestia, wyróżniając swój dzień z pozostałych dni tygodnia – zamieniając też miejsce niedzieli w kalendarzu: z pierwszego dnia tygodnia na dzień siódmy. Jeszcze pod koniec XX wieku niedziela widniała w europejskich kalendarzach jako pierwszy dzień tygodnia. Ale Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna w 1988 roku uznała oficjalnie poniedziałek za pierwszy dzień tygodnia,

zgodnie z normą ISO 8601:1988(E). Kraje europejskie także przyjęły w kalendarzach poniedziałek za pierwszy dzień tygodnia. W USA organizacje normalizacyjne ANSI i NIST również przyjęły normę ISO 8601, jednak tamtejsze kalendarze nadal pozycjonują niedzielę jako pierwszy dzień tygodnia, a sobotę jako siódmy dzień tygodnia.

Jak Bóg zapieczętował swoje dzieło stworzenia świętem sobotnim (Rdz 2,1-2; Wj 20,8-11), tak bestia „zapieczętuje" świętem niedzielnym swoje całe dzieło fałszowania Bożych nauk (Obj 13,16). Sabat zakończył dzieło Boga dla dobra człowieka, niedziela zakończy dzieło bestii w zwiedzeniu człowieka. Jak Bóg wybrał siódmy dzień tygodnia na znak swojej mocy i autorytetu, tak bestia wybrała pierwszy dzień tygodnia na znak swojej mocy i autorytetu. Bóg uczynił z Sabatu pomnik upamiętniający Jego działanie, bestia postawiła postawić pomnik upamiętniający jej działanie. Ponieważ wszystko, co czyni bestia, czyni dzięki władzy, mocy i tronowi, jakie na ziemi otrzymała od Smoka (Obj 13,2), za wszelkimi jej działaniami stoi Smok – szatan.

Rzymscy papieże nie ukrywają, że to oni, a nie Bóg czy apostołowie ustanowili niedzielę, że to oni usunęli święto Sabatu, zmienili biblijny Dekalog i że niedziela jest znakiem ich władzy i autorytetu. Oto kilka przykładów:

„Papież posiada tak wielkie dostojeństwo i majestat, że jest nie tylko zwykłym człowiekiem, ale jest jakby Bogiem i zastępcą Boga... Papież może zmienić Prawo Boże, gdyż nie jest z człowieka, a z Boga. Działa jako namiestnik Boga na ziemi" [Lucius Ferraris, *Prompta Bibliotheca*, t. 6, art. „Papa II", Venetis, Gaspar Storti 1972, s. 29];

„Niedziela jest znakiem naszego autorytetu... Kościół katolicki jest ponad Biblią i to przeniesienie święcenia Sabatu jest tego dowodem" [*Catholic Record*, Ontario, 1.09.1923];

„Kościół rzymski zmienił uroczystość obchodzenia szabatu na niedzielę na mocy swojego boskiego, niezawodnego autorytetu danego mu od jego założyciela, Jezusa Chrystusa" [*Biuletyn Katolicki*, 14.08.1942, s. 4];

„Niedziela jest ustanowiona nie na podstawie Pisma Świętego, lecz na tradycji, i jest instytucją tylko i wyłącznie katolicką.

Ponieważ nie ma żadnego tekstu biblijnego, który by pozwalał zamieniać dzień odpoczynku z ostatniego na pierwszy dzień tygodnia, protestanci powinni zachowywać swoje „święto Sabatu" w sobotę, a tym samym pozostawić katolikom Niedzielę na wyłączną własność" [*Catholic Record*, 17 IX 1893];

„Niedziela jest instytucją katolicką i roszczenia do jej obchodzenia mogą być obronione jedynie według katolickiego prawa... Od pierwszych do ostatnich stron Pisma Świętego nie znajdziemy ani jednego wersetu, który sankcjonowałby przeniesienie cotygodniowego święta z ostatniego dnia tygodnia [Sabatu] na pierwszy dzień [niedzielę]" [*Catholic Press, Sydney*, VIII 1900];

„Kościół katolicki zmienił uroczystość obchodzenia szabatu na niedzielę na mocy swojego boskiego, niezawodnego autorytetu danego mu od jego założyciela, Jezusa Chrystusa. Protestanci twierdzący, że Biblia jest jedynym źródłem ich wiary, nie mają żadnych podstaw do święcenia i obchodzenia niedzieli. Pod tym względem Adwentyści Dnia Siódmego są jedynymi konsekwentnymi protestantami" [*The Catholic Universe Bulletin*, 14.08.1942, s. 4];

„Bóg obdarzył swój Kościół mocą do oddzielania dnia lub dni jako Dni Święte według własnego uznania. Kościół wybrał niedzielę, pierwszy dzień tygodnia" [ks. Vincent J. Kelly, *Forbidden Sunday and Feast-Day Occupations*, Washington 1943, s. 2];

„Wiele razy proponowałem 1000 dolarów nagrody każdemu, kto udowodni mi na podstawie Biblii, że mam obowiązek święcenia niedzieli. Nie ma takiego prawa w Biblii. Jest to tylko prawo świętego Kościoła katolickiego. Biblia mówi: »Pamiętaj o dniu Sabatu, abyś go święcił«. Kościół katolicki mówi: »Nie. Dzięki mojej boskiej mocy ja unieważniam dzień Sabatu i rozkazuję wam czcić pierwszy dzień tygodnia«. I zobaczmy, oto cały cywilizowany świat posłusznie oddaje cześć nakazowi świętego Kościoła katolickiego!" [o. T. Enright, w: *American Sentinel*, New York, June 1893, s. 173];

„Spodobało się Kościołowi Bożemu [katolickiemu] święcenie dnia sobotniego przenieść na niedzielę" [*Katechizm Soboru Trydenckiego*, cz. 3, r. 4, 1867, s. 345];

I wyjątkowo zuchwałe słowa katolickiego jezuity:

„Nie Stworzyciel świata, jak uczy Księga Rodzaju 2,1-3, lecz Kościół katolicki może przypisywać sobie honor udzielenia ludzkości dnia odpoczynku od pracy [w niedzielę], co siedem dni” [S.D. Mosna, *Storia della Domenica*..., Rzym 1969, s. 366-367].

W świadectwie biblijnym i historycznym niedziela jest znakiem odrzucenia autorytetu Boga i Jego Słowa (Pisma Świętego) oraz przyjęcia autorytetu człowieka i jego słowa (nauk), znakiem nieposłuszeństwa Bogu i posłuszeństwa człowiekowi oraz znakiem władzy człowieka, „który wynosi się ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci” (2Tes 2,3-4).

Jak bardzo nauka rzymskich teologów odbiega od nauki Jezusa Chrystusa w sprawie święta Boga przekazanego rodzajowi ludzkiemu, ukazują Jego słowa, gdy jako ustawodawca i Pan Soboty zapewnił chrześcijan, że nigdy nie zostanie ona usunięta z Bożego Prawa:

„Nie sądźcie, że przyszedłem **znieść Prawo** albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić [żądania Prawa]. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, **ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie**, aż się wszystko spełni” (Mt 5,17-18 BT).

Jezus nie pozostawia najmniejszych wątpliwości: nie unieważnia, nie usuwa i nie zmienia niczego w Bożym Dekalogu, lecz tylko wypełnia jego wymagania przez doskonałe posłuszeństwo wszystkim przykazaniom. Skoro Syn Boży zapewnił, że dopóki istnieje ziemia, w Prawie Dekalogu nie zostanie zmieniony nawet jeden znak, to nie mógł dać komukolwiek pozwolenia na usunięcie z niego IV przykazania nakazującego święcenie Sabatu. Dlatego „ktokolwiek zniósłby **jedno z tych przykazań**, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten **będzie nazwany najmniejszym w Królestwie Niebios**. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten **będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios**” (Mt 5,19-20). Jest tak, ponieważ „**Prawo jest święte i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre**” (Rz 7,12).

Stąd też apostoł Jakub przestrzegał chrześcijan przed złamaniem choćby jednego przykazania Boskiego Dekalogu:

„Choćby ktoś **przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie**, ponosi winę za wszystkie. Ten bowiem, który powiedział: Nie cudzołóż!, powiedział także: Nie zabijaj! Jeżeli więc nie popełniasz cudzołóstwa, jednak dopuszczasz się zabójstwa, jesteś przestępcą wobec Prawa" (Jk 2,10-11 BT), bo „kto pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, **i wytrwa w nim**, ten nie jest słuchaczem skłonnym do zapominania, ale wykonawcą dzieła; **wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo**" (Jk 1,25 BT), gdyż „nie słuchacze Prawa są sprawiedliwymi przed Bogiem, ale **wykonawcy Prawa będą uważani za sprawiedliwych**" (Rz 2,13 ŚTB). „Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? **Żadną miarą! Prawo utwierdzamy**" (Rz 3,31).

Objawienie św. Jana zapewnia, że przed powrotem Chrystusa na ziemię „**cała ziemia pójdzie w podziwie za bestią**" i nie rozpozna, że mówi ona „wyniosłe rzeczy i bluźni przeciwko Bogu, przeciwko Jego imieniu i świątyni" w niebie (Obj 13,1-6). Zatem bestię zna cały świat i będzie tak ją podziwiać, że posłusznie pójdzie za jej głosem i nie rozpozna jej prawdziwego charakteru, rzeczywistych intencji i fałszywych nauk, którymi zwodzi ona ludzi. Dlatego wielu z nich odda pokłon bestii z przekonania (ci otrzymają znamię na czole), a inni po wprowadzeniu sankcji ekonomicznych, czyli ze strachu (ci otrzymają znamię na rękę), „aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, przyjęli znamię na prawą rękę lub na czoło; i aby **nikt nie mógł kupić ani sprzedać, tylko ten, kto ma znamię, imię bestii lub liczbę jej imienia**" (Obj 13,16-17 UBG).

Choć ta druga grupa nie będzie utożsamiać się z prowadzonymi przez bestię działaniami, to odda jej pokłon, aby bez narażania życia móc funkcjonować – robić zakupy i sprzedawać w oficjalnym systemie dystrybucji. Przyjmując znamię, obie te grupy potwierdzą nie tylko uznanie autorytetu bestii i jej roszczeń do panowania nad ich sumieniami, potwierdzą także, że świadomie odrzucili prawdę o „Sabacie Pana, Boga twego". Na tych, którzy nie oddadzą pokłonu bestii, spadną w konsekwencji – jak wielokrotnie bywało to w historii – represje i prześladowania.

# Tworzenie „obrazu bestii”

Symbolika księgi Objawienia (i księgi Daniela) wskazuje na to, że opisywanym w niej smokiem jest szatan, a „bestią z morza” – papiestwo, któremu smok przekazał władzę, tron i moc [por. K. Bulli, *Księga Daniela*, ZC, Warszawa 1966]. Pozostaje wyjaśnić, kogo reprezentuje podobna do Baranka „bestia z ziemi”, która mówi jak smok, zachęca ludzi do oddawania czci bestii z morza i utworzenia jej „obrazu” (inne przekłady: podobizny, wizerunku, posągu). Bestia z ziemi została jeszcze nazwana fałszywym prorokiem z powodu zwodzenia mieszkańców ziemi przez cuda – to ruch charyzmatyczny wprowadzony przez protestantów w USA na początku XX wieku, który objął już większość denominacji chrześcijańskich [zob. P. Stanisławski, *Zwodnicza Droga do Ducha Świętego*, Posłańcy Sądu, Warszawa 2023].

„Potem zobaczyłem inną bestię wychodzącą z ziemi, a miała dwa rogi podobne do Baranka, ale mówiła jak smok. I wykonuje całą władzę pierwszej bestii na jej oczach, i sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej bestii... I czyni wielkie cuda, sprawiając, że nawet ogień zstępuje z nieba na ziemię na oczach ludzi. I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, które jej

pozwolono czynić przed bestią, mówiąc mieszkańcom ziemi, aby sporządzili obraz bestii… I pozwolono jej tchnąć ducha w obraz bestii, tak żeby przemówił obraz bestii i sprawił, że ci, którzy nie oddali pokłonu obrazowi bestii, zostali zabici. I sprawia, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, przyjęli znamię na prawą rękę lub na czoło; i aby nikt nie mógł kupić ani sprzedać, tylko ten, kto ma znamię, imię bestii lub liczbę jej imienia" (Obj 13,11-17 UBG).

Z powyższego opisu wynika, że bestia z ziemi, która miała rogi podobne do Baranka, będzie wspierać bestię z morza i realizować jej główny cel. Również dzięki niej mieszkańcy będą oddawać pokłon bestii z morza. Zatem te trzy symboliczne potwory działają w jednym celu i przeciwko „resztce" potomstwa niewiasty (kościoła wiernego Chrystusowi), który „strzeże przykazań Boga i ma świadectwo Jezusa" (Obj 16,17). Ziemia, z której wyłoniła się „bestia z ziemi", na początku wspomagała prześladowaną przez smoka niewiastę, przyjmując ją i „pochłaniając" wypuszczoną za nią wodę, czyli jej prześladowców (zob. Obj 12,16). Owa ziemia jest więc przez jakiś okres sojusznikiem prześladowanej niewiasty – dlatego podobna jest do Baranka, który symbolizuje Chrystusa. Jednak później – kiedy wyłoni się z niej bestia – będzie występować przeciwko niewieście, zwodzić jak smok i sprawiać, „że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej Bestii".

Rogi Baranka wskazują na dwie zasady, które zbudowały Amerykę opierającą się na wolności jednostki z rozdziałem kościoła od państwa (brak papieża i państwowej religii) oraz na uznaniu narodu za suwerena, a władzy państwowej za służebną wobec niego, co też zapisano w amerykańskiej Konstytucji.

W całej historii chrześcijaństwa to Ameryka Północna okazała się prawdziwą ziemią wolności, przyjmując miliony uciekających chrześcijan, którzy pragnęli żyć w kraju bez króla, monarchii i papiestwa panującymi nad ludzkimi sumieniami. Tu narodziły się Stany Zjednoczone, państwo-republika z pierwszą nowożytną konstytucją ustanawiającą naród najwyższym suwerenem, oparte na wolności religijnej i rozdziale kościoła od

państwa. Jednak od początku amerykańskiego państwa różni protestanci próbują naruszyć rozdział kościoła od państwa i za jego pomocą narzucić społeczeństwu – pod groźbą kar – świętowanie niedzieli z całkowitym zakazem pracy. Czyniąc tak, protestancka Ameryka wprowadziłaby papieski model panowania nad ludźmi i stworzyła „obraz" bestii z morza. Ponieważ proroczy opis zapewnia, że „obraz" bestii z morza zostanie utworzony dzięki staraniom drugiej bestii, zatem Stany Zjednoczone jako kolebka prawodawstwa gwarantującego każdemu obywatelowi wolność wyznania i sumienia same tę wolność pogwałcą, a jako kraj protestancki nakłaniać będzie w istocie protestantów do oddania pokłonu papieskiemu Rzymowi – z przyjęciem na czoło lub rękę jego znamienia.

Bestia z ziemi będzie zatem nakłaniać mieszkańców ziemi do utworzenia obrazu bestii z morza, a następnie tchnie „ducha" w ten obraz, aby „przemówił" (aby prawo zostało wprowadzone) i określił również karę śmierci dla wszystkich, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi bestii. Również za jej sprawą nikt z ludzi nie będzie mógł oficjalnie czegokolwiek kupić i sprzedać, jeśli nie przyjmie znamienia bestii, jej imienia bądź liczby jej imienia.

Bestia z ziemi stanie się więc sojusznikiem pierwszej bestii (takie sojusze w sprawie wprowadzenia ustawy niedzielnej są już zawierane), aby zasada jej panowania (łączenia kościoła z państwem dla realizowania religijnych celów) została zastosowana u protestantów. Ludzie, czyniąc jej podobiznę na polecenie drugiej bestii, włączą się w działania wszystkich trzech opisanych potworów: smoka, bestii z morza i bestii z ziemi. Papieski Rzym to bezsprzecznie bestia z morza, który ze świeckich monarchów i rządów uczynił poddanych oraz wykorzystuje ich władzę do panowania nad ludźmi. Jego obraz zostanie utworzony wtedy, kiedy kościoły protestanckie wykorzystają władzę państwową, aby narzucić obywatelom święcenie niedzieli. Dlatego zniesienie (lub naruszenie) rozdziału Kościoła od państwa jest zasadniczym elementem w tym procesie. Także w opisie Objawienia babilońska „wszetecznica" (odstępczy kościół) stała się nią, kiedy dopuściła się zakazanych („nierządnych") stosunków

z innymi religiami (przyjmując ich nauki) oraz z „królami" (władzami państwowymi). Stąd określenie jej „matką wszetecznic" wskazuje na to, że jej córki – kościoły, które będą uprawiały zakazane „stosunki" z państwowymi władzami oraz wyznawały pogańskie wierzenia przejęte od „matki" – staną się również wszetecznicami (Obj 17,1-2).

W tym końcowym procesie zawiązywania sojuszu religii z państwem wszyscy królowie oddadzą bestii z morza swoją władzę i moc (Obj 17,13), czyli pełne wsparcie. W jakim celu? Wyjaśnia to kolejny werset: „Będą oni walczyć z Barankiem", czyli zwrócą się przeciwko ludowi Chrystusa. Królowie ziemi będą zatem służyć babilońskiej wszetecznicy, „z którą uprawiali nierząd" (Obj 13,2). Tak było przez długi okres wieków średnich, kiedy Rzym prześladował wierny Bogu kościół (czystą niewiastę), wykorzystując rządy królów Europy, którzy oddali jej swoją moc i władzę. Prorocze Objawienie pokazuje wyraźnie, że smok, obie bestie, fałszywy prorok oraz królowie ziemi zjednoczą się przeciwko kościołowi „strzegącemu przykazań Bożych i wiary Jezusa" (Obj 14,12).

A zatem na skutek podobnego połączenia kościoła z państwem także protestanci „**zjednoczą się ze światem i mocą papieską przeciwko tym, którzy zachowują przykazania Boże**" [E.G. White, *Testiomonies*, t. 5, s. 449]. To nowe „zjednoczenie" katolicyzmu z protestantyzmem w celu wymuszenia na społeczeństwach czczenia niedzieli za pomocą ustaw państwowych – w tym na tych, którzy święcą Sobotę – zostanie ułatwione przez ich „łączenie" się w ruchu charyzmatycznym (fałszywym duchu), który od początku XX wieku „zespala" je (choć głoszą wykluczające się nauki wiary) ponad nauczaniem Pisma Świętego, jak również „łączenie" się w ruchu ekumenicznym. Chrześcijanie nie podejrzewają, że te dwa największe XX-wieczne ruchy, jakie pojawiły się w chrześcijaństwie, mogą się przyczynić do wprowadzenia najważniejszych praw niedzielnych. Ten związek przyczynowy jednak istnieje, o czym świadczą teksty biblijne, stwierdzające, że fałszywy prorok, którym jest bestia z ziemi (Obj 13,12-13) „**zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda… mówiąc mieszkańcom**

**ziemi, aby sporządzili wizerunek bestii”** (w. 14), **„fałszywy prorok, który czynił cuda... zwiódł tych, którzy przyjęli znamię bestii i oddawali pokłon jej obrazowi”** (Obj 19,20; zob. 13,14).

Ruch ekumeniczny również temu sprzyja, ponieważ niedziela jako wspólne święto łączy katolicyzm z protestantyzmem w dialogu ekumenicznym w sposób najmniej konfliktowy. To niedziela zbliżyła do siebie pogaństwo Konstantyna i odstępujące od czystej wiary rzymskie chrześcijaństwo. W czasach końca zbliży ona również spoganizowany katolicyzm i odstępujący protestantyzm, które wspólnie podepczą Chrystusową naukę o rozdziale kościoła od państwa: „Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu” (Mt 22,21; zob. A.T. Jones, *Państwowa ustawa niedzielna*... Cieszyn 2003).

W wielu krajach coraz większe wpływy uzyskują prawicowe ugrupowania z religijnymi hasłami na sztandarach, które chcą wprowadzić w państwie religijną ideologię, co zwykle kończy się pogwałceniem praw mniejszości religijnych i swobód obywatelskich. Głoszą potrzebę moralnej odnowy społecznej, którą społeczeństwu należy narzucić nawet instrumentami władzy państwowej. Protestancka Ameryka ostatecznie stanie się bestią w dniu, w którym uchwali narodową ustawę niedzielną i da jej moc prześladowczą, co będzie możliwe po naruszeniu poprawki ustanawiającej konstytucyjny rozdział kościoła od państwa. Wtedy obraz papieskiego systemu narzucającego ramieniem państwa katolickie wartości i odbierającego jednostkom wolność religijną objawi się w samym sercu protestantyzmu – kolebce prawodawstwa wolnościowego. Ustawa niedzielna będzie świadectwem, że bestia z ziemi upodobniła się do bestii z morza i wprowadziła zasady Rzymu. Tym samym zaświadczy, że mówi jak smok i realizuje jego cele. Przyczyni się bezpośrednio do zapanowania idei wyznawanej przez tyranię, że sumienia i wolność ludzi należą do panującego władcy. Bestia z ziemi, która objawi się na amerykańskiej ziemi „podobnej do Baranka”, przyczyni się do utworzenia religijno-politycznej koalicji zwanej „obrazem bestii”.

Uchwalając restrykcyjne narodowe prawo niedzielne, protestancka Ameryka „ożywi” nie tylko u siebie babiloński system władzy reprezentowany przez Babilon, Persję, Grecję i Rzym, przejęty następnie przez Rzym papieski (porównaj symbole zwierząt z Obj 13 z symbolami zwierząt z Dan 7 – K. Bulli, *Księga Daniela*), za jej przykładem pójdą też inne narody. Wprowadzając narodowe prawo niedzielne, Stany Zjednoczone zamienią swój charakter z „podobnego do Barankowego” na charakter podobny do smoka. Na tę chwilę cierpliwie czeka przez tak długi okres „barankowej” działalności protestanckiej Ameryki bestia z morza, czyli rozsiadająca się nad wieloma wodami (ludami) „wszetecznica”. Pragnie ona, aby to protestancka ziemia – ta piewczyni Barankowej wolności religijnej – sama uczyniła jej obraz i wprowadziła ustawę wywyższającą autorytet „człowieka, który wynosi się ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci” (2Tes 2,3-4).

Za przykładem Ameryki pójdą inne kraje. „Mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy” (Obj 13,16) będą zmuszani zastosować się do przepisów nowej ustawy, gdyż inaczej otrzymają zakaz „kupowania i sprzedawania”. Będzie to początek represji wobec wszystkich strzegących przykazań Bożych z „Sabatem Pana, Boga twego” i wiary Jezusa (Obj 14,12).

**„Gdy święcenie niedzieli będzie wymuszone prawem, a ludzie zostaną uświadomieni co do prawdziwego dnia odpoczynku** [Soboty]**, wtedy wszyscy, którzy przestąpią to przykazanie Boże, aby przestrzegać przepisów wydanych przez Rzym, oddadzą tym samym cześć papiestwu, miłując je bardziej od Boga. Oddadzą hołd Rzymowi i mocy egzekwującej zarządzenia Rzymu. Pokłonią się »zwierzęciu i jego posągowi«. Gdy ludzie odrzucą Sobotę, którą Bóg ustanowił jako znak swojego autorytetu, i zamiast niej oddadzą cześć temu, co Rzym wybrał za symbol swojego zwierzchnictwa, wtedy przyjmą znak posłuszeństwa wobec niego – »znamię zwierzęcia«”** [E. White, *Wielki Bój*, s. 347].

„Sabat Pański jest znakiem Królestwa Bożego i Boga jako prawdziwego Króla w prawdziwym Królestwie Bożym. Święce-

nie niedzieli jest znakiem fałszywego królestwa Bożego i człowieka jako fałszywego króla w miejsce Boga. Każdy, kto nie odróżnia i nie uznaje Boga za swego Króla, pójdzie na kompromis i wcześniej czy później będzie świętował niedzielę, podporządkowując się prawu i władzy człowieka. Innymi słowy, każdy, kto uznaje człowieka w miejsce Boga, przyjmie znak człowieka zamiast znaku Boga i ten znak będzie nosił na swoim czole albo ręce" [A.T. Jones, *Apelacja do chrześcijaństwa głoszącego Ewangelię*, Waszyngton 27 V 1909].

To anielskie ostrzeżenie zapisane przez Jana w 14 rozdziale księgi Objawienia w wierszach 6-12, które Jezus Chrystus jeszcze raz kieruje do świata przed swoim powrotem, jest najważniejszym Bożym wezwaniem do nawrócenia, adresowanym do ludzi wszystkich „narodów, języków i plemion", jacy żyją w czasach końca. Stanowi ono ostatnią część trójanielskiego poselstwa, które rozpoczyna się wezwaniem do oddania chwały Bogu z powodu nastania w tym czasie „sądnej godziny", „godziny sądu Jego" (w. 7) – czyli sądu ustalającego imiona zbawionych, bo gdy Jezus powróci, „zapłata Jego jest z Nim" (Obj 22,12; Iz 40,10; Mt 16,27) – oraz „oddania pokłonu Temu, który stworzył niebo i ziemię, morze i źródła wód". Ten fragment nawiązuje wprost do IV przykazania Dekalogu nakazującego święcenie „Sabatu Pana, Boga twego... który stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko co w nich jest" (Wj 20,11). Kierowane do ludzi anielskie wezwanie, które jest przecież wezwaniem Chrystusa, nie używa sformułowania, aby oddali oni „pokłon Temu, który powstał z martwych pierwszego dnia tygodnia", lecz by oddali go „Temu, który stworzył niebo i ziemię". W orędziu tym Chrystus wzywa więc każdego człowieka do oddania Mu czci jako Stwórcy i Prawodawcy przez zachowywanie dnia ustanowionego i uświęconego przez Niego oraz pobłogosławionego, a nie dnia ustanowionego przez „bestię", która domaga się oddawania jej czci w podobny sposób jak Bogu (w. 9) – również przez święcenie dnia.

Bestia chce śmierci „wszystkich, którzy nie oddali pokłonu obrazowi bestii" (Obj 13,15), czyli jej samej, co wyraźnie wskazuje na to, że w czasach końca pojawi się donośny głos słyszany przez wszystkich ludzi – głos dwóch sił, autorytetów, rządów prawa,

wzywających mieszkańców ziemi do oddania im czci (wypełnienia ich nakazów). Cześć Bogu odda mniejsza grupa ludzi – tak sugeruje opis końcowych wydarzeń w księdze Objawienia. O nich Jan pisze: „**Tu jest wytrwałość świętych, tu są ci, którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa**” (Obj 14,12 pd).

To te same osoby, które skierują do swojego Stworzyciela te słowa:

„**Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć, i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli twojej zostało stworzone, i zaistniało**” (Obj 4,11). Oddawanie czci Stworzycielowi, którym jest Syn Boży – Chrystus przed wcieleniem – przewija się na kartach Biblii: „Chodźcie, **oddajmy pokłon i padajmy przed nim; klęknijmy przed Panem, naszym Stwórcą.** On bowiem jest naszym Bogiem, a my ludem jego pastwiska i owcami jego rąk” (Ps 95,6-7 UBG; zob. J 1,1-3; Kol 1,15-16 BG; Hbr 1,1-3; Ef 3,4-5; Pwt 32,3-6 BWP; Iz 45,18).

Stwórcą i Odkupicielem ludzi jest ta sama osoba – Syn Boży:

„Tak mówi Pan, twój **Odkupiciel i twój Stwórca** jeszcze w łonie matki: Ja jestem Pan, Stwórca wszystkiego, Ja sam rozciągnąłem niebiosa, sam ugruntowałem ziemię” (Iz 44,24); „Bo twoim małżonkiem jest **twój Stwórca, PAN zastępów** – to jego imię, a **twoim Odkupicielem jest Święty Izraela** – będzie nazywany Bogiem całej ziemi” (Iz 54,5).

Szatan nigdy nie zrezygnował z tego, aby cześć i pokłon oddawali mu również chrześcijanie. Próbował nakłonić do tego nawet Jezusa: „I powiedział do niego: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz **i oddasz mi pokłon**” (Mt 4,9). Jezus odpowiedział mu: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: **Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon** i tylko jemu będziesz służył” (w. 10).

Już jako zbuntowany anioł w niebie – a potem „wielki smok, starodawny wąż, który zwodzi cały świat” (Obj 12,9) – szatan dążył do tego, aby zostać obiektem kultu wszystkich stworzeń, które będą oddawać mu cześć: „Wstąpię do nieba, **wywyższę swój tron ponad gwiazdy Boże**: Usiądę też na górze zgromadzenia... wzniosę się ponad wysokość obłoków: **Będę jak Najwyższy!**” (Iz 14,13-14).

I ten cel szatan będzie realizował wśród ludzi tuż przed powrotem Chrystusa. Będzie to ogólnoświatowy kult mistyfikatorskiego dzieła Smoka, wprowadzony działalnością „bestii z morza" i „bestii z ziemi", który przypieczętowany zostanie państwowym nakazem czczenia / święcenia pierwszego dnia tygodnia, tak jak nakaz święcenia siódmego dnia ustanowił Syn Boży.

Tylko poważne sankcje państwowych ustaw niedzielnych obligujące wszystkie narody do czczenia / święcenia niedzieli wymuszą na każdym człowieku opowiedzenie się za ludzkim bądź Boskim ustrojem władzy, za prawem człowieka bądź Prawem Boga, za autorytetem Stworzyciela bądź autorytetem stworzenia, za Boską lub ludzką religią, za wolnością religijną lub za religijną autokracją pragnącą panować nad ludzkimi sumieniami. Taka sytuacja miała już miejsce w historii światowego imperium, opisanej przez Pismo Święte – w dolinie Dura w Babilonii (zob. Dn 3,1-24) – która zgodnie z biblijną typologią wskazuje na wydarzenie jakie czeka jeszcze ludzkość.

Restrykcyjna i gwałcąca wolność religijną ustawa niedzielna postawi każdą osobę przed wyborem, komu i jakim wartościom oddać pokłon, szacunek i cześć: Bogu czy człowiekowi. Będzie sprawdzianem sumień, przekonań, charakterów, wiary i wyznawanych wartości ludzi wszystkich narodowości, ras i religii, którzy zgodnie z podjętym wyborem w „godzinie sądu Jego" – sądzie śledczym Chrystusa, ustalającym kogo zabierze do nieba jako swoją własność – zostaną osądzeni. Z chwilą opuszczenia przez Chrystusa świątyni w niebie w celu powrotu na ziemię wszystkie imiona zbawionych będą już zapisane w „Księdze życia" [zob. A. Gowroń, *Strażnicy niebiańskiej Świątyni*, Warszawa 2023]. Dlatego gdy przyjdzie Chrystus „zapłata Jego jest z Nim". Zapieczętowanie osób, które podczas tej ostatniej próby oddadzą cześć i hołd Chrystusowi, będzie więc potwierdzało werdykt podjęty w czasie „godziny sądu Jego" o ich wierności Bożemu Prawu i zachowywaniu Jego wiary – „tu są ci, którzy zachowują przykazania Boga i wiarę Jezusa" (Obj 14,12).

Poselstwo trzeciego anioła jest w trójanielskim orędziu najbardziej ostrzegawczym i dramatycznym Chrystusowym we-

zwaniem do nawrócenia, kierowanym do ludzi przed Jego powrotem – w tym do zwiedzionych chrześcijan – które ma im nieść donośnym głosem Jego posłaniec wyznaczony na te czasy:

„A po nich szedł trzeci anioł wołając głosem donośnym: Jeśli ktoś odda pokłon Bestii i jej obrazowi i przyjmie znamię na swoje czoło lub na rękę; ten również będzie pił z wina gniewu Bożego, nierozcieńczonego, nalanego do kielicha jego gniewu, i będzie męczony w ogniu i siarce przed świętymi aniołami i przed Barankiem. A dym ich męki wznosi się na wieki wieków i nie zaznają odpoczynku we dnie i w nocy, **ci, którzy oddają pokłon bestii i jej obrazowi, i ten, kto przyjmuje znamię jej imienia**" (Obj 14,9-11 UBG).

Podkreślenie w treści tego poselstwa, że ma być głoszone donośnie, wskazuje nie tylko na jego nadzwyczajną ważność i na to, że usłyszeć je muszą wszyscy ludzie, którym grozi niebezpieczeństwo utraty życia wiecznego. Opisuje również stan duchowy świata, do którego jest ono kierowane – jedynie tak głośne i ostrzegawcze orędzie może wstrząsnąć ludźmi zobojętniałymi, uśpionymi i odurzonymi winem fałszywych babilońskich nauk (co stwierdza drugi anioł), które zalały wszystkie systemy filozoficzne i religijne, w tym także powszechne chrześcijaństwo. Poselstwo to jest adekwatne do okoliczności i stanu, w jakim znajduje się świat. Takim też było orędzie Jonasza do upadłej Niniwy, która po 40 dniach miała zostać unicestwiona przez Boga, jeśli się nie nawróci (Jon 3,2-4). Podobne zadanie Chrystus wyznaczył swojemu ostatniemu posłańcowi (aniołowi – czyli ludowi), żyjącemu w czasach końca.

Tak natomiast zakończy się ten najdłuższy w dziejach chrześcijaństwa projekt „Smoka i bestii", którego celem od samego początku była zamiana „Soboty Pana, Boga twego" na dzień nowego „pana", wywyższającego się ponad Boga jak Smok (por. Iz 14,13-14 i 2Tes 2,3-4) i uzurpującego sobie władzę nad ludzkimi sumieniami:

„I schwytana została bestia, a z nią fałszywy prorok, który czynił przed nią cuda, jakimi zwiódł tych, którzy przyjęli znamię bestii i oddawali pokłon jej obrazowi. Oboje zostali żywcem wrzuceni do jeziora ognia, płonącego siarką" (Obj 19,20);

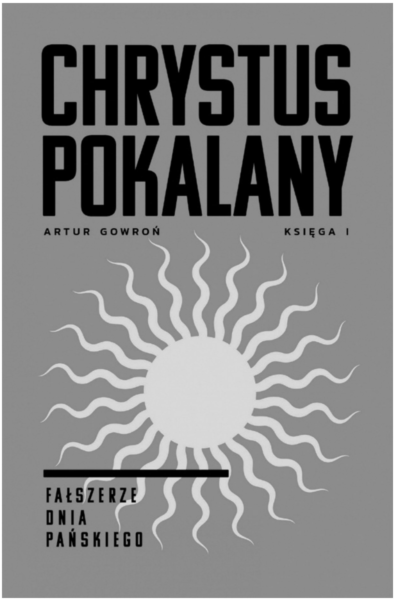
**„I zobaczyłem jakby morze szklane zmieszane z ogniem i tych, którzy odnieśli zwycięstwo nad bestią, nad jej obrazem, nad jej znamieniem i nad liczbą jej imienia, stojących nad szklanym morzem, mających harfy Boga. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Boga, i pieśń Baranka: Wielkie i zadziwiające są Twoje dzieła, Panie Boże Wszechmogący. Sprawiedliwe i prawdziwe są Twoje drogi, o Królu świętych”** (Obj 15,2-3 UBG).

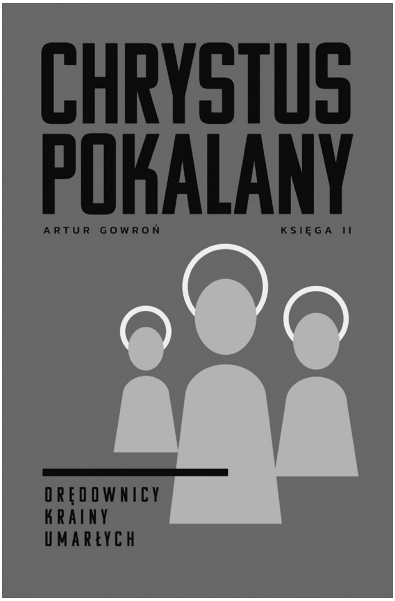
**Chrystus Pokalany** to kilkutomowe dzieło opisujące zuchwałą i haniebną historię okradania Chrystusa w powszechnym kościele z Jego Boskich atrybutów, niezbywalnych własności i praw oraz zbawczych przywilejów i zasług, jakie uzyskał swoją krwią przelaną za rodzaj ludzki.

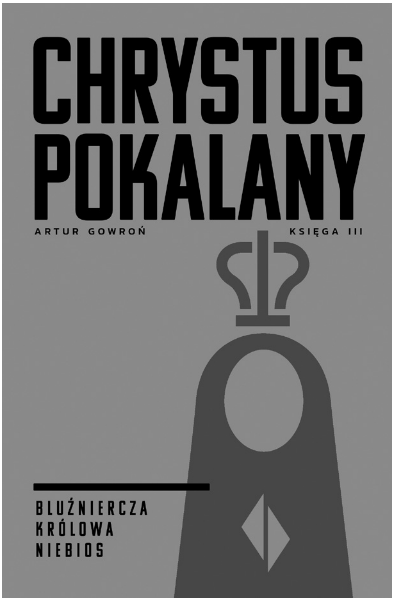
Pierwszy tom pt. **Fałszerze Dnia Pańskiego** wyjaśnia, w jaki sposób kościół rzymsko-katolicki dokonał zmiany w biblijnym Dekalogu Boga, z którego usunął jedno przykazanie, inne podzielił na dwa, a nakaz święcenia „Soboty Pana, Boga twego" zamienił na nakaz święcenia niedzieli.

Drugi tom pt. **Orędownicy Krainy Umarłych** wyjaśnia, jak do wiary powszechnego kościoła przeniknęły wierzenia pogańskich religii, które zanieczyściły i całkowicie wypaczyły nauki Chrystusa i Pisma Świętego, m.in. wiara w nieśmiertelną duszę z modlitwami do i za zmarłych, w czyściec, miękki piekielne i życie pozagrobowe.

Trzeci tom pt. **Bluźniercza Królowa Niebios** poświęcony jest historii i duchowemu charakterowi kultu Maryi, który pojawia się w kościele w IV-V wieku wraz z ogromnym napływem pogan, od dawna oddającym cześć Boskiej Matce, Magnie Mater i Królowej Niebios. Objaśnia także wszystkie dogmaty maryjne, którym przeczy Biblia, objawienia maryjne oraz naukę „przez Maryję do Jezusa".


CHRYSTUS
POKALANY
ARTUR GOWROŃ
KSIĘGA I
FAŁSZERZE
DNIA
PAŃSKIEGO


CHRYSTUS
POKALANY
ARTUR GOWROŃ
KSIĘGA II
ORĘDOWNICY
KRAINY
UMARŁYCH


CHRYSTUS
POKALANY
ARTUR GOWROŃ
KSIĘGA III
BLUŹNIERCZA
KRÓLOWA
NIEBIOS